

SŁOWO POLSKIE

CZY
TEL
NIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

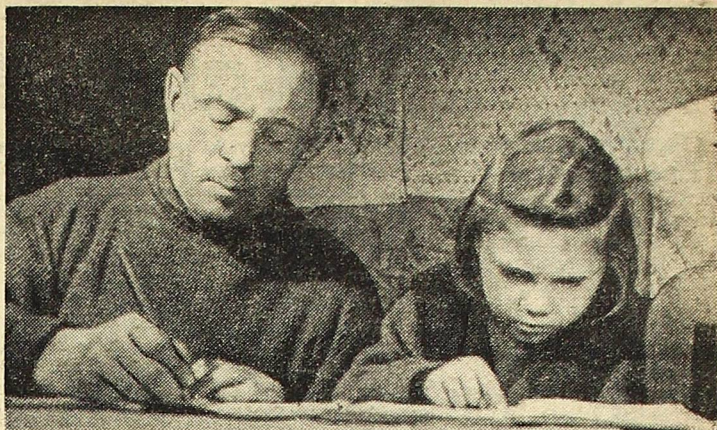
ROK III

Wrocław, wtorek 28 grudnia 1948

Nr 356 (766)

A

Cena 5 zł



OBECNIE NA TERENIE WARSZAWY PRZY RÓŻNYCH ZAKŁADACH PRACY ISTNIEJE OK. 50 KURSÓW DLA DOROSŁYCH — ANALFABETÓW. NA ZDJĘCIU UCZESTNIK KURSU ODRABIA LEKCJĘ ZE SWOJĄ CÓRECZKĄ, UCZĄCĄ SIĘ SZCZĄJĄC DO SZKOŁY.

Sekret siły

Zjednoczeniowy kongres klasy robotniczej zakończył się. Prasa i radio zaniosły do najdalszych krańców Polski wypowiedzi osób, kierujących życiem partii czy poszczególnymi resortami życia państwowego. Słowa, które padły z trybuny kongresowej, były mocne, dobitne, obrazujące wyraźnie zarówno dotychczasowe osiągnięcia demokracji ludowej w Polsce, jak i drogę, po której cały naród winien iść, aby osiągnąć te wielkie cele, w których zawarty jest ogólny dobrobyt, radość i pokojowa praca, sprawiedliwość społeczna.

Sam fakt łączenia się ruchu robotniczego w Polsce wywołał olbrzymi oddźwięk w masach pracujących. Stał się jakby prądem elektrycznym, powodującym większą prężność i większą aktywność tych sił, które odbudowały zniszczony wojną kraj, zamieniły ugory na kwitnące pola, dały ludziom dostętną ilość chleba, odzieży, zaspokoili potrzeby kulturalne.

Współzawodnictwo przedkongresowe, ta siła napędowa, wprowadzająca szybszy rytm pracy i zwiększająca wolę dźwignięcia całego kraju na wyższy poziom, objęła w samym tylko przemyśle państwowym osiemset tysięcy ludzi. Dodatkowa produkcja, będąca wynikiem czynu kongresowego, wyraża się wytworzeniem artykułów przemysłowych wartości 6 miliardów złotych. O tę sumę pieniędzy, o taką wartość wzrosło nasze wspólne bogactwo.

Poza tym, co zostało wymierzone i przeliczone na pieniądze, istnieje jeszcze coś znacznie ważniejszego: zapal do pracy i wiara, że droga, którą Polska obrała, jest drogą słuszną, celową i przynoszącą korzyść całemu narodowi. I tym obywatelom na szego kraju, którzy pod kierownictwem partii budują dalej lepszą przyszłość, i tym bezpartyjnym, którzy pracą swych mięśni czy mózgu przyczyniają się do ugruntowania podstaw lepszej przyszłości.

Coraz więcej ludzi w Polsce rozumie słusność obranej drogi. Tych niechętnych, którzy dotychczas nie widzieli obrazu Polski dnia jutrzejszego, musiał przekonać zupełnie inny, nowy klimat, który zapanował w całym kraju. Ludzie, zamykający do niedawna oczy i uszy na to, co się w Polsce działo, stawali zdumieni i zadawali sobie pytanie: „Co to za siła skłania tysiączne rzesze do entuzjazmu, ofiarności i wysiłku? Wielka musi być siła, która to wszystko zdziałać może!”

Sekret tej siły staje się zrozumiały dla każdego, kto chociaż raz uważnie i bez jakichkolwiek uprzedzeń przeczyta przemówienie Bolesława Bieruty czy Hilarego Minca.

Siłą tą jest wiara w wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem, wiara w możliwość ucywilnienia życia ludzkiego lepszym i szczęśliwszym.

Nota polska do Foreign Office

Ukrócenia akcji rewizjonistów

w brytyjskiej strefie Niemiec domaga się Rząd RP

WARSZAWA (PAP) Ambasador RP w Londynie J. Michałowski wystosował w dniu 9 grudnia br. do Foreign Office notę, w której m. in. stwierdza:

Rząd Polski przyjął z zadowoleniem oświadczenie, zawarte w nocie Foreign Office z dnia 2 listopada 1948 r., że dążeniem polityki Rządu Jego Królewskiej Mości jest asymilacja przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością i że Rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie tolerował działalności politycznej przesiedleńców niemieckich, o ile ona będzie wykraczać „poza granice obojętnego wyrażania opinii”.

Wobec powyższego Rząd Polski uważa za konieczne podkreślić, że na terenie brytyjskiej strefy Niemiec istnieją organizacje, które pod różnymi pozorami rozwijają akcję polityczną, pozostającą w sprzeczności z zadeklarowanym przez rząd brytyjski zamiarem asymilacji przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką. Rząd Polski z niepokojem stwierdza rozszerzanie się akcji rewizjonistycznej, która przybiera coraz gwałtowniejsze formy.

Zupełnie niezrozumiały dla Rządu Polskiego jest pogląd władz brytyjskich w Niemczech, które nie dopatrzły się żadnego wykroczenia w nawoływaniu na łamach „Sozialdemokrat” do uznania za nieważne

porozumień, osiągniętych w Teheranie, Jalcie i Poczdamie.

Artykuł stwierdzający, że „traktat pokojowy będzie miał wartość papieru, na którym zostanie napisany” — zbyt żywo przypomina argumentację hitlerowską przeciw traktatowi wersalskiemu, by narody, które złożyły miliony ofiar w walce z barbarzyństwem hitlerowskim, mogły przejść obojętnie wobec nowych wybrków niemieckich rewizjonistów.

Biorąc pod uwagę niebezpieczeń-

stwo, wynikające z tendencji rewizjonistycznych, ujawniających się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, Rząd Polski prosi o wydanie zarządzeń w sprawie:

1) zakazania działalności organizacji niemieckich przesiedleńców, które rozwijają działalność polityczną hamującą proces asymilacji przesiedleńców z niemiecką ludnością miejscową;

2) pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych wystąpienia o charakterze rewizjonistycznym w stosunku do czterostronnych umów i decyzji sojuszniczych, dotyczących likwidacji skutków wojny.

Revelacje czasopisma »Nowoje Wremia«

Agenci wywiadu brytyjskiego zamordowali Bernadotte'a

MOSKWA (PAP) W związku z zabójstwem hr. Bernadotte'a czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” stwierdza, że śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, iż rozjemca ONZ w Palestynie zginął z rąk agentów wywiadu brytyjskiego, kierowanego przez gen. Claytona.

Wśród aresztowanych osób, podejrzanych o zamordowanie Bernadotte'a — pisze dwutygodnik ra-

dzek — znajdują się agenci wywiadu brytyjskiego Nimri i Goldfoot.

Goldfoot początkowo pracował w unił południowo-afrykańskiej, jednakowoż później z rozkazu Claytona wyjechał do Palestyny, gdzie ściśle współpracował z Nimrim.

Zabójstwo hr. Bernadotte'a — stwierdza w konkluzji „Nowoje Wremia” — stanowi jaskrawą ilustrację metod pracy służby wywiadowczej gen. Claytona.

S/S »Ebba«

zginął

GDYNIA. Parowiec szwedzki S/S „Ebba”, który usiłował schronić się przed sztormem w zatoce gdańskiej zatonał na kilka mil przed redą gdynską.

Sześciu ludzi załogi uratowało się na szalupie, ładując sześciu wie w pobliżu Brzeźna pod Gdańskiem. Natomiast kapitan statku, Axel Malmrus, zginął śmiercią marynarza.

Następstwa polityki zbrojeniowej

Nowe podatki przewiduje budżet Francji na rok 1949

PARYŻ (PAP) Po 4 dniach zakulisowych rozmów i 19-godzinnej dyskusji, Zgromadzenie Narodowe przyjęło 333 głosami przeciwko 262 rządowy projekt budżetu na rok 1949 w wysokości 1.250 miliardów franków. Premier Queuille trzykrotnie uzależniał los gabinetu od przyjęcia przez Zgromadzenie zasadniczych punktów projektu rządowego.

Uchwalony przez Zgromadzenie budżet przewiduje m. in. nowe obciążenia podatkowe w wysokości 140 miliardów franków.

„L'Humanite” publikuje artykuł

Generalissimus Stalin do KC PZPR

WARSZAWA (PAP) Generalissimus Stalin nadesłał następującą depeszę:

„Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz, Warszawa.

Moskwa 25.12.1948 r.

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za życzliwe pozdrowienia i powinszowania nadesłane mi przez Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu moich urodzin.

(—) J. Stalin”.

Bedell Smith

następca Clay'a?

WASZYNGTON — Publicysta amerykański Drew Pearson stwierdza na łamach „New York Herald Tribune”, że gen. Bedell Smith, obecny ambasador USA w Związku Radzieckim ma zastąpić gen. Clay'a na stanowisku gubernatora amerykańskiego w Niemczech.

Związek Polaków w Danii

— do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP otrzymał następującą depeszę: „Wybrany na Walnym Zjeździe Delegatów w Nakskov zarząd główny Związku Polaków w Danii przesyła Tobie, Panie Prezydencie, zapewnienia, że stać będzie wiernie przy Macierzy Polskiej, dbając równocześnie o wszechstronny rozwój stosunków, łączących nasze wychodźstwo z Polską odrodzoną”.

Aresztowanie kardynała Mindszenty

BUDAPESZT (PAP) Wydział prasowy min. spr. wewnętrznych podał do wiadomości o aresztowaniu kardynała Mindszenty. Jak stwierdza komunikat, kardynał Mindszenty aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu, działalności zmierzającej do obalenia republiki, uprawiania szpiegostwa i spekulacji walutowych.

W 30-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Uroczystości w Poznaniu

POZNAŃ. (PAP) — Uroczystości 30-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego rozpoczęto w przeddzień święta na Placu Wolności apelem poległych. Przy świetle płonącego znicza odczytano nazwiska powstańców, poległych w latach 1918—1919 oraz w latach 1939—1945.

27 grudnia delegacje złożyły

wieniec na grobach powstańców na cmentarzu górczyńskim oraz pod pomnikiem bohaterów polskich i radzieckich na stokach cytadeli.

Wieczorem w auli Uniwersyte tu odbyła się uroczysta akademii, na której przemawiali wojewoda poznański Brzeziński i płk. Talarczyk.

Malorolni chłopci na wczasach

w Karpaczu, Kowarach i Świeradowie-Zdroju

WROCLAW. (PAP) Na nadchodzący obecnie sezon zimowy odremontowano w Karpaczu 350 domów wypoczynkowych oraz przeprowadzono szereg innych prac. M. in. zainstalowano nowe latarnie na ulicach uzdrowiska.

Na najbliższy turnus zimowy przybyć ma do Karpacza i Kowar pierwsza grupa wczasowiczów, złożona z chłopów dolnośląskich.

W Świeradowie-Zdroju przebywa na kuracji grupa 130 malorolnych chłopów, skierowanych z różnych stron Polski przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Ostatnio dyrektora uzdrowiska urządziła dla tych kuracjuszy specjalny kurs rolniczy.

Walka z posuchą w ZSRR

Tajemnica śmierci marsz. Rommla

Niemieckie czasopismo „Die Welt” przynosi następujące szczegóły śmierci marsz. Rommla:

„Rozprawa przeciwko b. szefowi referatu personalnego sił lądowych E. Meiselowi została przerwana, gdyż główny świadek oskarżenia, wdowa po feldmarszałku Rommlu z powodu choroby nie mogła przybyć na termin.

Według dotychczasowego przebiegu procesu sprawa śmierci Rommla nie jest jeszcze wyjaśniona. Oskarżony Meisel oświadczył, iż w dniu 12.10.1944 wezwany został przez ówczesnego szefa referatu personalnego gen. Burgdorfa, który poinformował go, że towarzyszyć mu będzie w podróży służbowej do Rommla. Burgdorf otrzymał rozkaz powiadomienia Rommla o jego współudziale w zamachu 20 lipca.

Na jego życzenie Burgdorf powiedział: wcześniej jeszcze Rommla, celem dania mu możliwości ucieczki. Kiedy w dniu 13.10. o godz. 12-tej przybyli na miejsce, Rommel już ich oczekiwał. Burgdorf odczytał mu zeznania m. in. płk. Hochackera oraz gen. Stuepnagla, według których Rommel oświadczył rzekomo gotowość wzięcia udziału w zamachu. Rommel pobił i odpowiedział: „Tak jest, zawiadłem i wyciągnę stąd konsekwencje”.

Meisel zeznał dalej, iż udał się na miejsce do pokoju, ale słyszał jeszcze, jak Rommel oświadczył Burgdorfowi, że nie jest pewien postrzału z pistoletu i chce zażyć trucizny. Rommel następnie udał się z nim do samochodu i zmarł w drodze do Ulmu.

Meisel zapewnia, że Rommel sam zażył truciznę, gdyż uważał za wykluczone, by Burgdorf miał mu ją wręczyć.

Wdowa po Rommlu w czasie przesłuchania wstępnych oświadczyła wbrew zeznaniom Meisela, iż jej mąż po rozmowie z Burgdorffem i Meislem przyszedł do niej do sypialni i oświadczył: „Za kwadrans już nie będę żył... Oni zlikwidują mnie nawet wcześniej”. Dali mi truciźnie, która w ciągu trzech sekund działa śmiertelnie”.

Miedzynarodowe Targi Poznańskie

wzbudzają olbrzymie zainteresowanie w kraju i zagranicą

Najbliższe Miedzynarodowe Targi Poznańskie odbędą się w czasie od 23 kwietnia do 10 maja 1949 r. Wzbu- dziły one już olbrzymie zainteresowanie sfer gospodarczych nie tylko w kraju, ale i za granicą, skąd napływają ustawicznie nowe zgłoszenia wystawców.

W XXII Miedzynarodowych Targach Poznańskich wezmą oficjalny udział Związek Radziecki, Wielka Brytania, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Finlandia, Szwecja, Austria, Niemcy (strefa radziecka), Szwajcaria, Węgry i Włochy. Spodziewany jest również udział dalszych państw m. in. Belgii, Holandii, Meksyku, Turcji, Filipin i Republiki San Marino.

Dlatego też najbliższe, kwietniowe MTP zapowiadają się wprost rewelacyjnie.

Z przemysłów krajowych, które już zgłosiły swój udział w Miedzynarodowych Targach Poznańskich

We wszystkich gorących, podlegających posusze krajach świata, odwieczną plagą rolnictwa były martwe, lotne piaski. Jedynie przez krótki okres czasu, wczesną wiosną pokrywają się one zieloną roślinnością. Na początku lata cała zieleność się spopiela, wiatr porywa rozżarzony piasek i przenosi na wielkie przestrzenie. Ofensywa burz piaskowych, krok za krokiem wydiera coraz to nowe polacie obszarom uprawnym, przewiduje szeroką ofensywę piasków.

Takie piaski lotne znajdują się również w szeregu rejonów południowych Ukrainy Radzieckiej, nad Wołgą i na północnym Kaukazie.

Gigantyczny plan walki z posuchą, przyjęty niedawno przez rząd radziecki i CK Partii Komunistycznej, przewiduje szeroką ofensywę przeciwko piaskom.

W ciągu najbliższych siedmiu lat na obszarze przeszło 300 tys. ha lotne piaski winny ulec zupełnej likwidacji.

W sprawie tej wielką rolę odegra zasianie na piaskach nowej w historii rolnictwa uprawy hybryda „sorgumae”. Już w roku 1950 hybryd ten zapanuje korzenie na obszarze 20 tys. ha. A w roku 1955 przekształci 100 tys. ha martwych piasków na obszary pastwne o wysokiej produktywności.

Cóż to jest za roślina?

Hybryd sorgo - gumae stanowi jedno z osiągnięć selekcji radzieckiej. Jest to roślina wieloletnia, którą wyhodował profesor Dzierżawin w Staropolskiej stacji doświadczalnej hodowli wieloletnich. (Północny Kaukaz).

Hybryd łączy w sobie cenne właściwości rośliny uprawnej sorga i wieloletniego chwastu - gumae. Gumae jest na polach jednym z najbardziej niebezpiecznych chwastów zielonych, odznaczających się wyjątkową żywotnością, odpornym na posuchę, upał i najcięższe mrozy. Zjawiający się na polu, chwast ten szybko się rozwija. Wyplenienie go jest rzeczą trudną.

Profesor Dzierżawin postanowił wykorzystać dla dobra rolników ra-

dziedziach własności chwastu, utrudniając walkę z nim; jego wyjątkową żywotność i odporność na upał i posuchę. Za pomocą skrzyżowania sorga i gumae udało się wyhodować hybryd, odznaczający się taką samą wytrzymałością, jak gumae i prawie takimi samymi wartościami pastewno odżywczymi jak roślinna hodowlana sorga. Na jałowych gruntach piaszczystych nowa roślina daje ogromną ilość masy zielonej, którą można wykorzystać w postaci siana, jako pokarm dla bydła. Nasiona hybryda stanowią wspaniały pokarm koncentratowy dla bydła domowego.

Około 10-ciu lat temu profesor Dzierżawin zasiał na pierwszych dwóch hektarach matwych piasków lotnych nasiona nowego hybryda. Już po upływie dwóch lat na jałowych piaskach powstały prawdziwe zielone zarośla, które osiągnęły wysokość 2 i pół do 3 metrów.

Na północnym Kaukazie kilka państwowych gospodarstw radzieckich (sowchozów) od szeregu lat hodują na pustynnych piaskach hybryd sorgo - gumae. Latem roku bieżącego w strefie tych sowchozów przez dłuższy czas nie było żadnych opadów atmosferycznych. Temperatura powietrza wzrosła do 45 stopni. Zasiany na piaszczystych wydmach hybryd - gumae wytrzymał te wyjątkowo niepojemne warunki i rozwijał się normalnie.

Przy końcu lata obszary, obsiane sorgo - gumae przedstawiały nie-

zwykły widok. W wypalonym przez słońce stepie wznosiły się wysokie zielone zarośla. Z każdego ha skoszone około 30 centnarów siana i zebrano wielką ilość nasion.

Wyjątkową wytrzymałość hybryda tłumaczy się tym, że ma on potężnie rozgałęzione korzenie, które przenikają do wód gruntowych. Roślina ta niezwykle oszczędnie zużywa wilgoć. Ma ona dwa razy niższy współczynnik parowania wody, niż żyto i pszenica, co gwarantuje bogaty plon hybryda w warunkach nawet największej posuchy.

Hybryd sorgo - gumae zachowuje soczystą lodygę w ciągu całego lata aż do zupełnego dojrzenia, a po skoszeniu szybko odrasta. W ciągu jednej doby lodyga hybryda wyrasta przeciętnie o 3 centymetry i już w ciągu półtora - dwóch tygodni po skoszeniu na odcinku uprawnym powstają potężne gęste zarośla. W ten sposób w ciągu lata na jałowych uprzednio piaskach można dokonać 3 - 4 sianokosy.

Uprawa hybryda sorgo - gumae otwiera szerokie perspektywy przed kolehozami narażonymi na posuchę rejonów, których grunty sąsiadują z obszarami piaszczystymi. Wydajna praca selekcjonerów radzieckich - następów wielkiego Mieczurina stwarza nowe możliwości dla rolnictwa, pozwalając zorganizować na obszarach wydm piaszczystych pastwiska o wielkiej produktywności.

Prasa radziecka o Mickiewiczu

Jedno z czołowych miejsc w literaturze światowej zajmuje największy poeta polski

MOSKWA (PAP). Wiele czasopism radzieckich poświęca swe ostatnie numery stopięćdziesiątej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. „Literaturnaja Gazeta” w specjalnej kolumnie mickiewiczowskiej, na którą składają się artykuły Miłkołaja Tichonowa, Maksyma Rylskiego i Michała Zenkiewicza podkreśla, że wieszcz polski, ścigany przez rządy carskie, otoczony był bezgraniczną przyjaźnią i miłością postępowych przedstawicieli kultury rosyjskiej.

Ukazujące się w Moskwie w języku angielskim czasopismo „Moscow News” zaznacza w obszernym artykule, że Adam Mickiewicz zajmuje w literaturze światowej jedno z czo-

łowych miejsc obok Puszkina, Goethego, Schillera, Byrona i Wiktora Hugo oraz podkreśla, że obecnie twórczość poety przeżywa drugą młodość: ukochana przez wieszczą Polskę jest dziś wolna i niepodległa i buduje nowe, szcześliwe życie w braterskiej jedności ze wszystkimi prawdziwie demokratycznymi narodami i z wielkim narodem rosyjskim.

MOSKWA. — Z okazji 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza odbyła się w Kijowie uroczysta akademii, zorganizowana przez związek pisarzy Ukrainy Radzieckiej, towarzystwo łączności kulturalnej z granicą oraz komitet radiowy Ukrainy.

5-letni plan gospodarczy Bułgarii zbuduje podstawy socjalizmu

SOFIA (PAP). W 6-tym dniu Kongresu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania

Terpieszew wygłosił referat o 5-letnim planie gospodarczym.

Min. Terpieszew stwierdził, że głównym zadaniem planu 5-letniego jest zbudowanie podstaw socjalizmu w Bułgarii przez uprzemysłowienie i elektryfikację kraju oraz mechanizację rolnictwa i rozbudowę spółdzielni w wsi.

5-letni plan gospodarczy, oświadczył min. Terpieszew, wzmocni również rolę klasy robotniczej i jej awangardy partii komunistycznej. Plan ten wzmocni naszą narodową i państwową niezależność. Jego wypełnienie będzie cennym wkładem Bułgarii do wzmocnienia frontu antyimperialistycznego.



LONDYN. Rząd japoński wydał komunikat, że wybory do parlamentu odbędą się w styczniu 1949 r.

LONDYN. Walki w Neger trwają w dalszym ciągu. W bitwie na południe od Gazy po obu stronach bierze udział lotnictwo.

RZYM. Radiostacja wolnej Grecji donosi, że artyleria wojsk demokratycznych ostrzelała umocnione stanowiska wojsk monarchistycznych na przedmieściach Salonik.

SZTOKHOLM. W ramach ograniczeń budowlanych, wywołanych pogarszającą się sytuacją gospodarczą kraju, rząd szwedzki postanowił wstrzymać w r. 1949 pracę nad budową kolei podziemnej w Sztokholmie.

Na Wybrzeżu powstaje 25 aptek państwowych

GDĄŃSK (PAP). Wojewódzki wydział zdrowia w Gdańsku organizuje 25 aptek państwowych na Wybrzeżu. W Gdańsku powstanie 7 aptek, rozmieszczonych we wszystkich dzielnicach miasta. Ponadto apteki państwowe po-

wstaną w każdym mieście powiatowym oraz w miastach wydzielonych. Apteki te będą zaopatrywały ludzi pracy w leki po najniższych cenach. Większość aptek rozpocznie już pracę w pierwszych dniach stycznia 1949 r.

13 milionów mało- i średniorolnych

„DZIENNIK LUDOWY” zamieszcza artykuł Tadeusza Reka, poświęcony przemianom dokonyującym się w Polsce. Autor wskazuje na wielkie za- niedbania istniejące jeszcze na odcinku wiejskim, które wymagają szybkiego odrobienia i pisze:

Trafiają się jeszcze tacy, którzy — mówiąc o masach chłopów biednych i średniorolnych — zbyt lekko powtarzają to określenie, nie zatrzymując się myślą przy nim, nie zdając sobie sprawy, jaka jest jego rzeczywista wymowa. A sprawa jest nad wyraz poważna, ponieważ chodzi o los wielu milionów ludzi.

Zważmy tylko: cała ludność Polski liczy w chwili obecnej w przybliżeniu 24 miliony. Z tego na wsi mieszka około 63%, czyli 15 milionów. A ponieważ chłop mało- i średniorolny stanowi w przybliżeniu 90% ludności wsi zatem rachunek jest prosty: ponad 13 milionów ludzi w Polsce, to rodziny chłopskie, które w ustroju kapitalistycznym zepchnięte zostały do stanu nędzy.

Czyli, że mówiąc o walce z niesprawiedliwością na wsi, o walce z krzywdą i wyziskiem biedniejszej ludności chłopskiej, mamy na myśli los w przybliżeniu 13 milionów ludzi, którym trzeba dać perspektywę jutra, których należy jak najszybciej uwolnić z pęt nędzy, ciemnoty i zabobonu, którzy muszą uzyskać na lepszy start życiowy oraz odpowiednie warunki bytu i rozwoju.

Kto to robi? Kto temu zadaniu podoła? Kto trafnie i skutecznie obrzytnie niewątpliwie trudności pokona? Odpowiedź jest taka, że uczynić to może państwo ludowe, rząd ludowy, rząd robotniczo-chłopski. Ale dla ułatwienia i przyspieszenia realizacji tego przeogromnego zadania, olbrzymią rolę mają do odegrania instytucje, organizacje oświatowe, społeczno-wychowawcze, gospodarcze i polityczne.

Życzenia noworoczne w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Wobec licznych zapytań w sprawie życzeń noworocznych w Belwederze — Kancelaria Cywilna Prezydenta RP wyjaśnia:

Instytucje, które pragną złożyć życzenia noworoczne Prezydentowi RP w dniu 1 stycznia 1949 r., proszone są o zgłaszanie składu delegacji do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP najpóźniej do dn. 28 bm.

WIEŚC Z KRAJU

WARSZAWA. Od 27 bm. do 30 bm. gmach Politechniki, w którym odbył się Kongres Zjednoczeniowy jest udostępniony publiczności, która m. in. będzie miała możność zapoznania się z wystawami kongresowymi i obejrzenia licznych darów, nadestanych z całego kraju na Kongres.

SZCZECIN. Dnia 21 bm. wszedł do portu w Kołobrzegu 500-ny statek w tym roku. Statkiem tym był motorowiec „Kaleria” pod banderą fińską.

POZNAN. W obecności przedstawicieli władz, partii i miejscowego społeczeństwa, odbyło się w Środzie odznaczenie krzyżami zasługi matek i małżonków, którzy wychowali liczne potomstwo.

GDĄŃSK. Stocznia gdyńska zapełniona jest ostatnio obcymi statkami, poddawany remontom. Obecnie na stoczni stoi 11 zagranicznych statków, w tym 4 norweskie, 3 szwedzkie, 1 angielski, duński, holenderski i radziecki.

Za napady z bronią w rękę bandyci skazani na śmierć

POZNAN (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Swarzędzu ogłosił wyrok w sprawie 8 członków bandy rabunkowej, grasującej na terenie pow. poznańskiego.

Oskarżeni Mieczysław Musiał, Henryk Jakubowski i Teodor Rybarczyk, skazani zostali za dokonanie siedmiu napadów rabunkowych z bronią w rękę na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i przepadek mienia. Oskarżony Benedykt Klupa, skazany został na 10 lat, a oskarżony Jakub Cukiernik na 5 lat więzienia. Dalszych oskarżonych: Lucję

Walka z alkoholizmem w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie zapadła uchwała zakazująca sprzedaży napojów alkoholowych w dniach wypiat, tj. w piątki, soboty oraz 30, 31 i pierwszy każdego miesiąca. Powzięcie tej uchwały powitano z dużym zadowoleniem.

20 milionów zł premii

otrzymają przodownicy pracy w leśnictwie

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Leśnictwa przyznało 20 mil. zł premii dla zasłużonych robotników leśnych — przodowników pracy.

Rozdziału premii pomiędzy 16 dyrekcyj Lasów Państwowych dokonała Sekcja Wynikowa Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Wg tego rozdziału poszczególne dyrekcje Lasów Państwowych otrzymają: śląska — 2.453.000 zł, toruńska — 1.851.000 zł, gdańska — 1.533.000 zł, radomska — 1.491.000 zł, wrocławska — 1.474.000 zł, łódzka — 1.440.000 zł, poznańska — 1.316.000 zł, legnicka — 1.304.000 zł, olsztyńska — 1.105.000 zł, krakowska — 1.268.000 zł, białostocka —

1.082.000 zł, lubuska — 930.000 zł, lubelska — 753.000 zł, bałtycka — 728.000 zł, rzeszowska — 690.000 zł oraz warszawska — 582.000 zł.

Rozdziału premii dla poszczególnych zespołów w zakładach pracy, dokonają Zakładowe Komisje Współzawodnictwa Pracy.

Kurs w szesnastu lekcjach dla funkcjonariuszów planu Marshalla

Wiedeń, w grudniu Amerykański tygodnik „News-week” podaje, że w Waszyngtonie została założona szkoła dla funkcjonariuszy planu Marshalla. W szkole kształcą się urzędników „Planu pomocy dla Europy”, przed ich wyjazdem do Europy.

WYKŁADAJĄCY, profesor Erpe, przystępuje do egzaminu.

— Panie Ironbottom — woła profesor Erpe — proszę podejść do tablicy.

Ironbottom przesuwając gumę do żucia z prawej żuchwy na lewą i udając się z nieco bijącym sercem do tablicy.

— Panie Ironbottom, co pan wie o geografii Europy?

— Europa składa się z 16 krajów — odpowiada z niewzruszoną przystojnością umysłu zapytany. — Siedemnaście krajów, czyli strefa Clay'a nie jest państwem w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale jest, że tak powiem, rezerwatem przyrodniczym, w którym nasz zapobiegliwy rząd chroni przed ostatecznym wyniszczeniem rzadkie gatunki zwierząt w rodzaju tygrysa z gatunku Ilzy Koch, hien z odmiany Schachta i wszystkich drapieżców z rodziny Kruppa. Chroni się tam i pielęgnuje wszystkie te cenne zabytki przyrody, aby je zachować dla ludzkości.

Kruzus mieszkaniowy w Anglii

Tragiczne blazeństwo i pytanie bez odpowiedzi

Jeden z tygodników angielskich zamieścił autentyczne zdjęcie: młody człowiek kroczy po centralnej ulicy Londynu, niosąc na długiej żerdzi plakat z następującą treścią napisem:

„Pilnie poszukuję mocnego snurka, aby się powiesić, lub nieumeblowanego mieszkania dla siebie, mojej żony i dziecka, które niebawem ma u nas przyjść na świat”.

Wyraziwszy młodej parze kilka słów współczucia, pismo angielskie zaznacza, że w podobnej sytuacji jest mnóstwo ludzi, którzy się niedawno pobrali. Świadczy o tym wymownie znany fakt, że Australijki, które w czasie wojny wyszły za mąż za Anglików i przyjechały razem z nimi do metropolii, obecnie masowo zrywają węzły małżeńskie i wracają do Australii, gdyż w Anglii nie mają gdzie mieszkać. Niemniej jednak angielskie pismo potępilo demonstrację „człowieka z plakatem”, obwiniając go o „blazeństwo”.

Trudno się zgodzić z takim stanowiskiem. Jasne, że temu człowiekowi nie w głowie były „blazeństwa”, podobnie jak tysiącom innych, którzy stanęli przed nierozwiązalnym problemem: gdzie mieszkać?

W każdym mieście i miasteczku angielskim czekają w kolejce na mieszkanie tysiące, dziesiątki, a nawet setki tysięcy bezdomnych rodzin robotniczych. Tymczasem jedne z nich mieszkają „kątami” w krowich czy zajączych, inne gnieźdzą się na strychach i w piwnicach, inne jeszcze — w okropnych rudach, grozących w każdej chwili zawaleniem. Jest to coś w rodzaju domów noclegowych w najgorszym wydaniu, gdzie w ciasnych, brudnych kłitkach tłoczą się ludzie, śpiąc razem z dziećmi po 3—4 osoby na jednym łóżku, a czasem wprost na podłodze.

W domach tych roi się od robactwa i szczurów. Jeden kran z wodą przypada na 40 osób, jeden prymitywny ustęp — na 30; w wielu oknach — tektura zamiast szyb, a drzwi rzadko gdzie się domykają. Inni bezdomni zajęli baraki dla jeńców wojennych, jeszcze innym mieszkania zastępują desantowe baraki, przycumowane na stałe do brzołów Tamizy.

Sądy rozpatrują codziennie sprawy wytoczone przez policję obywatelom Wielkiej Brytanii o to, że z braku mieszkań nocują na ławkach parków i skwerów, na schodach i w sieniach albo w ruinach bombardowanych budynków. Szczególnie ostro występuje kryzys mieszkaniowy w wielkich ośrodkach przemysłowych z Londynem na czele. Według oficjalnych danych, w aktach Rady Hrabstwa

— Dobrze, Dalej niech odpowiada pan Graball. A więc panie Graball, jakie są granice Europy?

— Zachodnie granice Europy zostały przez nas zatopione w Oceanie i nazywamy je dlatego Unią Atlantycką. Wschodnie granice zostały przez nas zamknięte żelazną kurtyną przez znakomitą uczoną naszą szkołę, Churchilla. Na ogół można powiedzieć, że granice Europy biegną wzdłuż linii, która oddziela zachodnie Niemcy od Azji. Z tamtej strony granicy ciągnie się obszar, dziki step, zamieszkały przez dziwne plemiona. Specjalną właściwością tych plemion jest zwyczaj przechadzania się z nożem w zębach. Poziom kulturalny tych plemion jest do tego stopnia niski, że obcho- dzą się one bez boogie-woogie. Guma do żucia i Coca-Cola są tam zupełnie nieznane.

— Bardzo dobrze; a teraz niech pan nam, panie Hakesilver, powie, co pan wie o gospodarce europejskiej?

— Zanim nasz wielki prorok Marshall wprowadził do europejskiej gospodarki elementy porządku i organizacji, panował w niej absolutny chaos. Wśród Europejczyków było rozpowszechnione jakieś dziwne, niczym nie uzasadnione przekonanie, że dzięki wspólnym wysiłkom i ściślejszej współpracy między państwami

europejskimi, będzie można odbudować zniszczony przez wojnę przemysł, wyrabiać samochody, zapalniczki, zapalki, maszyny i filmy, których produkcja, dzięki szustnym rządzeniom Opatrzności, jest na zawsze wyłącznym przywilejem naszych wspaniałych Stanów.

Przy współpracy z paru tamtejszymi, bardzo nam oddanymi kolegami, przekonaliśmy Europejczyków, że konserwy z końskiego mięsa (Horse Meat), olej lniany i robaczynwe śledzie są daleko zdrowszym pokarmem, niż świeża wieprzowina i inne ich barbarzyńskie potrawy.

Z pomocą wzmożonego eksportu samochodów, żyłek i innych wyrobów naszego przemysłu naprowadziliśmy europejskie plemiona na myśl, że życie o wiele łatwiej się układa, gdy się własne fabryki stopniowo zamyka i likwiduje, w oczekiwaniu na przywóz gotowych towarów z Oceanu.

Bardzo dobrze. A teraz nasz wzorowy uczeń, chluba naszego kursu, Tom Bustler, odpowie mi na najtrudniejsze pytanie. Jak rozpoznajemy komunistów?

Nastój zgryzo zapanował na sali. Zimnym dreszczem przebiegł strachliwe słowo „komunista”. Dzielnym Tom, ufny w opiekuńcze ramie proroka Marshalla, który chroni wszystkich wiernych przed straszną czerwoną zarazą, odpowiada bez wahania.

— Komunistę rozpoznajemy przede wszystkim po tym, że nie pragnie trzeciej wojny i nie wierzy, aby bomba atomowa mogła rozwiązać wszystkie kłopoty, jakie są związane z naszą misją cywilizacyjną w Europie. Komunista czyta zamiast miesięcznika „Readers Digest” prawdziwe książki i w dodatku odważa się usiąść z Murzynem w tym samym wagonie.

Podobno w Europie, gdzie nasze wpływy jeszcze nieupadły, się ugruntuowały, w ogóle nie ma osobnych wagonów dla Murzynów. Jest to niewątpliwie robota komunistyczna. Komunista uważa lincze, tę wspaniałą, prawdziwie amerykańską — demokratyczną formę wymierzania sprawiedliwości, za zbrodnię. Przewrotność i cynizm komunistów osiąga jednak swój szczyt w tym, że przeczą oni istnieniu „żelaznej

kurtyny”. Poza tym są to ludzie bardzo prymitywni, o bardzo wąskim kręgu zainteresowań; zamiast na przykład o „businessie”, dolarach, ostatnich rozgrywkach krykietowych — mówią oni przeważnie o pokoju, postępie i innych, dawno już w naszym świecie nieaktualnych tematach.

Profesor Erpe zakończył egzamin bardzo zadowolony. Apostołowie „planu Marshalla” mogą wyruszyć do Europy. — Są znakomicie przygotowani.

Uzbekistan kraj bawelny

Uzbecka republika sowiecka jest krainą wielkich kontrastów. Zachodnią część jej terytorium pokrywają stepy; we wschodniej części — piętrzą się góry Tjan Szan. Latem jest tu niezwykle gorąco; zimą panują ostre mrozy.

W Uzbekistanie szczególnie dobrze rośnie bawełna. Władzom radzieckim udało się dzięki olbrzymim pracom nawadniającym podnieść znacznie wartość ziemi pod uprawę bawełny, wskutek czego Uzbekistan stał się bazą bawełnianą dla całego Związku Radzieckiego.

W 1947 r. obszary zajęte pod uprawę bawełny osiągnęły tu wielkość powierzchnię przedwojenną, a plony były o 10 proc. wyższe niż w roku 1940. Uzyskano o przeszło 200 tys. cetnarów bawełny więcej niż w 1946 r.

Dzięki zmechanizowaniu większej części prac rolnych — kolchoźnicy mają znacznie ułatwioną pracę. Na polach pracuje tysiące traktorów i innych skomplikowanych maszyn rolniczych, dostarczanych przez państwowe stacje traktorów i maszyn.

W bieżącym roku założono tu sześć kanałów, które olbrzymią siecią pokrywają obszary dotychczas nieurodzajne. W 1947 roku wykonano pełowę prac przy budowie basenu mającego pomieścić 650 milionów m³ wody. W roku 1948 woda z tego basenu zasilila plantacje bawełny na przestrzeni od Samarkandy i Buchary.

KSIĘŻYCOWY KRAJOBRAZ HELGOLANDU

Zamarła twierdza morska

PO TRZYLETNIM bombardowaniu Helgolandu udało się dziennikarzom niemieckim po raz pierwszy dotrzeć na wyspę, znajdująca się do dziś pod ogniem lotnictwa brytyjskiego i artylerii morskiej, niszczącymi obiektami wojennymi i teren dawniej twierdzy morskiej. Oto wrażenia jednego z dziennikarzy, opublikowane w dzienniku „Die Neue Zeitung”:

Małym kutrem rybackim płyniemy od trzech przeszło lat mieszkańcy Helgolandu żyją z dala od swych siedzib. Rozproszeni w przeszło 60 miejscowościach we wszystkich czterech strefach walczą z zaradkami, którzy ich dotknął również dotkliwie, jak miliony innych Europejczyków. Wypa, na której się urodzili, stała się ziemią nieczynną. Dostęp do niej jest jeszcze zakazany.

Małym kutrem rybackim płyniemy

Oddani pracy

Spółdzielcy w dniach Kongresu

W marszu ku socjalistycznej przyszłości, która dobrobyt narodu opiera nie na bogactwie uprzywilejowanych grup społecznych, lecz na sprawiedliwym podziale wyprodukowanych dóbr materialnych, spółdzielczość nie pozostaje w tyle. Dowodem tego są historyczne dni kongresowe w których placówki spółdzielcze na apel górników Zabrze — Wschód stanęły do szachetnego współzawodnictwa pracy. Z całego Dolnego Śląska płynęły postanowienia i meldunki pracowników spółdzielczych.

— „Kto z nas więcej pracuje. Kto lepiej pracuje? Kto więcej wyprodukuje? Kto więcej z siebie dać potrafi?” — Oto pytania, z którymi człowiek pracy budził się i zasypiał.

— My potrafimy zwiększyć obrót o 25 proc!

— My o 30 procent!

— Musimy otworzyć 22 nowe sklepy!

— A my — nowy Dom Towarowy!

Za spółdzielniami spóżywców starają się dzielnie do mety spółdzielnie pracy.

— Wyprodukowaliśmy 8000 koszul więcej, niż zaplanowaliśmy! — wołają kobiety, zrzeszone w spółdzielniach konfekcyjnych.

— A my zmniejsziliśmy koszty o 25 proc. Obniżyliśmy ceny o 15 proc! — Z dodatkowych godzin pracy zebrałmy 5.000 zł i oddaliśmy do dyspozycji RTPD!

— A my z 8.000 na stypendia dla wieczerowych studentów!

— My zaś 20.000 na Dom Zjednoczonych Partii!

Dzielnice dotrzymują kroku pracownicy wiejskich spółdzielni. I chłopie ręce potrafią więcej wydobyc, sto razy więcej niż wtedy, kiedy ekonomski bat kaleczył niewolniczo zgłębte w wysiłku kark. Wiejskie spółdzielnie meldują:

— Zorganizowaliśmy komitety studeckie!

— Stworzyliśmy ośrodek maszynowy!

— Pokryliśmy dachem magazyn zbożowy!

— Uruchomiliśmy piekarnię!

Najzaszczytniejszym dziś tytułem stał się tytuł przodownika pracy.

W dniu 15 grudnia, postanowienia i meldunki wrocławskich placówek spółdzielczych, zebrane w pięknym, mahoniowym albumie, zawiozł przed stolicą dołnośląskich spółdzielni do Warszawy, w darze Kongresowi.

Album ten jest świadectwem pracy o dzisiejszej spółdzielczości polskiej, która w nowej szacie strukturalnej stała się ramieniem pomagającym Państwu Ludowemu w znieśieniu wysiłku człowieka przez cały wiek.

Państwowy Teatr Dolnośląski

»Tu mówi Tajmyr«

komedia w trzech aktach

Konstantego Isujewa i Aleksandra Jabieca

NIE jestem pewny, czy podtytuł komedia istotnie dobrze określa rodzajowość sztuki. „Tu mówi Tajmyr”; zbyt wiele jest w niej komizmu czysto sytuacyjnego i zbyt wiele żywiołu farsowego. Całość robi wrażenie libretta operetkowego i w tego rodzaju teatralnej realizacji nie straciłaby niczego ze swych istotnych wartości.

Czterech ludzi różnych zawodów, z różnych stron Związku Radzieckiego, znalazło się przypadkowo we wspólnym pokoju jednego z hoteli moskiewskich. Powodowani dobrą wolą, dobrym sercem i przyjaźnią, pomagają jednemu ze swego grona, którego oczekiwania na urzędowy telefon z dalekiego Tajmyru więzi na cały dzień w pokoju hotelowym, w załatwianiu jego służbowych spraw.

Taki jest żrący intrygi tej sztuki; ożywieniem jej są dwa wątki erotyczne, z których jeden gotów był już w ekspozycji, a drugi zrodził się w ostatnich oczach.

Komizm sytuacyjny, na którym cała akcja jedzie do szczęśliwego rozwiązania, wynika z kilku naprawd

zabawnych nieporozumień. Aktoży działający na scenie o nieporozumieniach nie wiedzą, ich magia jest natomiast zupełnie jasna lepiej poinformowanej publiczności — i w tym tkwi źródło dobrej zabawy.

Typy działających postaci są nakreślone plastycznie i odpowiednio zróżnicowane.

Sztuka zrobiona jest na ogół niezłe. Akt pierwszy tylko posiada zbyt wiele miejsc przewlekłych.

Dyrektor Walden jako reżyser wydo był ze sztuki cały żywioł komizny, jakkolwiek w teście. Nedał spektaklowi odpowiednie tempo i pomysłowo rozwiązał drobniejsze całości sytuacyjne.

Spółród męskich wykonawców na czoło wysunął się pp. Marjan Nowicki jako Kirpicznikow i Bronisław Broński jako Baburin. Te dwie postaci miały ładunek prawdy. Czuli się że ci ludzie żyją, myślą i działają, a nie tylko wypowiadają tekst autorów. Dobry był w roli nieśmiałego amanta p. Burzyński. Wykonawca roli centralnej Franciszek Bunatowski, którego na naszej scenie oglądaliśmy po

raz pierwszy, nie wydobyl tego wszystkiego, co było w tej roli możliwe do wydobycia. Jego zapal i miłość do Tajmyru powinna mieć więcej żarliwości, entuzjazmu dla sprawy ogólnej — powinien być bardziej wybuchowy, bardziej zerażliwy. Znakomitą sylwetkę energicznej żony — dała p. Maria Nochowicz, a Luiza Burzyńska — odtworzyła bez zarzutu rolę wnuczki, śpiwaczki i amantki.

Krystyna Bielówna powinna była postać Luby Popowny postawić trochę inaczej. Luba to „człowiek z charakterem”, mimo młodocianego wieku inżynier — nawet w miłości, tak to wynikało z tekstu, pełna inicjatywy. Tymczasem zobaczyliśmy miłą dziewczynkę, dla której nie dziwnym było, że mogła stracić głowę i serce p. Burzyńskiego, ale które samo potrzebuje jeszcze rozsądnej opieki. Na szczęście o los młodych jesteśmy spokojni. Na daleki Tajmyr pojedzie pewnie z nim roztropna matka p. Hańska, bo samych nie odważylibyśmy się ich puścić.

Z reszty wykonawców na wyróżnienie zasługują p. p. Grochowska w groteskowej roli śpiwaczki i Krzanowski, którego cyrkowe glerki ogólnie się podobają.

Zakończenie sztuki, w którym raz jeszcze do głosu dochodzi motyw zasadniczy utworu, dzięki elementowi niespodzianki jest momentem artystycznie udanym.

Tadeusz Banaś

z Cuxhafen w kierunku ujścia Łaby na Morze Północne. Zbliżamy się do brzoju.

Przy wejściu do portu rozciąga się przed nami makabryczny widok. Bomby przerwały w kilku miejscach most. Poprzez 5-metrowe leje trzeba się wspinać na drugą stronę. Nawet ruiny największych miast nie robią tak strasznie przynębiającego wrażenia pustki. Orkan ognia i stali, czerwonych odłamków skał, kurzu i dymu przeorał całą południową część wyspy. Ogromne schrony łodzi podwodnych, wysadzone w dniu 18.4. 1947 r. w powietrze, tworzą dziś mieszankę betonu, drutów i szyn.

Cała południowa ściana stromego brzoju jest na długości mniej więcej 100 metrów obsunięta i polamana.

Nie spotykamy się nigdzie z przejawami życia, do uszu nie dochodzi żaden dźwięk, a nawet ptaki, które gnieźdzą się tutaj ogromnymi stadami, opuściły to miejsce. Po skromnej ścieżce wspinały się poprzeczki i zwałiska na górnej części wyspy. W miejscu, gdzie kiedyś wznosiła się 50 m wysoka latarnia morska, napotykać tylko ogromną kupę gruzów.

Jeszcze tego samego wieczoru spotkamy mieszkankę Helgolandu Hansę Rickmersa. Pracuje w Cuxhafen. Oświadczył nam to, co bez wyjątku powtarza w rozmowach wszyscy mieszkańcy Helgolandu: „My wszyscy, wszyscy jedno jak wyspa wyglądamy, chcemy wrócić na Helgoland”.

Rozmawiamy jeszcze z innymi Helgolandczykami. Codziennie spoglądają ku morzu, czy nie zobaczą na horyzoncie czerwonego pórpusza dymu, — znak, że znów kilka ton bomb zrzucono na wyspę. Późno wieczorem nadchodzi wiadomość: „Helgoland jeszcze stoi”.

Za dużo swobody

Nawet mało spostrzegawczy obserwator łatwo zauważy, że ostatnio za dużo małych dzieci waleś się bez celu po ulicach miasta. Uwidaczenia się to zwłaszcza teraz, w okresie wakacji świątecznych. Widzimy nieletnich brzdąków w wozach tramwajowych, na ruchliwych ulicach czy próbujących szlagawki na zamrażniętych kanałach Odry. Widzimy ich zbyt często w lokalach, sprzedających gazety czy papierosy.

„Muszę sobie zarobić przez wakacje parę złotych” — mówi dziewczętoletni pędrak, żądający sto złotych za pudełko Triumfów. Gdy pytam, na co potrzebne mu są pieniądze, odpowiada pewnym siebie tonem: „Na własne wydatki”.

Niewątpliwie niektórzy spośród tej dzieciarni takimi drobnymi zarobkami przyczyniają się czasami do polepszenia warunków finansowych swoich najbliższych, ale w większości wypadków tacy przygodni handlarze obracają swój zarobek na własne potrzeby. Do potrzeb tych należy m. in. kupno korkowca, z którego strzelają po ulicach, czy kupno petard, rzucanych później przechodniom pod nogi.

Wydać się, że należało by zwrócić baczniejszą uwagę na ten stan rzeczy. Konduktorzy w tramwajach nie powinni tolerować bezpłatnych przejazdów takich młokosów, MO winna ostrzej występować w wypadku nieprzepraszania przez nich ruchu ulicznego, przede wszystkim zaś rodzice muszą rozciągnąć baczniejszą kontrolę nad swoimi dziećmi. Wiemy, że ulica nie wychowuje dobrze młodzieży, dlatego też hasło „jak najmniej dzieci na ulicy, a jak najwięcej na boiskach, w halach sportowych i w świetlicach”, musi być faktycznie realizowane.

Pod adresem właścicieli lokali mała prośba: aby zabronili nieletnim wstępu do lokalu i uprawiania w nim handlu.

Tuwicz

Notatnik wrocławski

✱ Poprawę na rynku mięsnym i wzrost podaży zaobserwować można ostatnio we Wrocławiu. O ile w listopadzie rynek dolnośląski dostarczył 1.100 ton żywności, to w pierwszej połowie grudnia br. dostarczono 656 ton, zaś druga połowa wykazuje dalszy wzrost podaży.

✱ 9 okręgowych spółdzielni skupu i zbytu zwierząt zajmują się handlem bydła na Dolnym Śląsku. Prócz tego koncesjonowani kupcy dostarczają towar wyłącznie do spółdzielczo-państwowej centrali mięsnej we Wrocławiu.

✱ Konferencja dyrektorów centrali spółdzielczych, spółdzielczo-państwowych i przedsiębiorstw państwowych, w której udział wzięli przedstawiciele z 10 województw, odbyła się dn. 23 km. we Wrocławiu. Na konferencji omówiono m. in. zagadnienie współpracy pomiędzy centralami, propagandę spółdzielczości, oraz zorganizowanie kursu dla pracowników spółdzielczych.

✱ Dolnośląska Rodzina Radiowa przypomina, że celem jej jest opiekowanie się sierotami i że liczy w tym względzie na ofiarność społeczeństwa dolnośląskiego. Apeluje więc do wrocławian, ażeby, choćby nawet drobnym datkiem, przyczynili się do pomocy sierotom — ofiarom wojny.

✱ Rozszerzone plenium O. K. Z. Z. obradować będzie w dniu 29 bm. w dużej sali OKZZ we Wrocławiu, przy ul. Mazowieckiej 17. W zebrań wzmaga udział przewodniczący i sekretarze zarządów okręgowych oddziałów Zw. Zaw. oraz zaproszeni przewodniczący wrocławskich rad zakładowych.

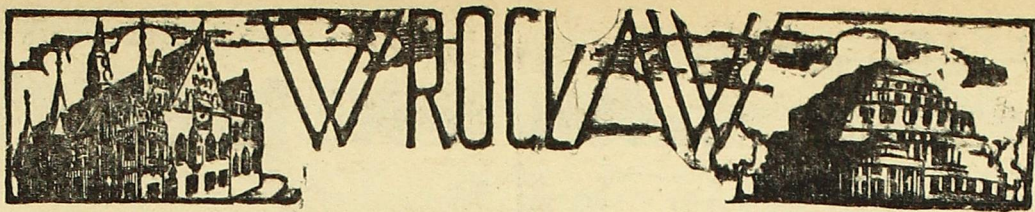
✱ Prezesem sekcji malarzkiej Zw. Pol. Artystów Plastyków został wybrany Aleksander Stefanowski, zaś sekretarzem Hanna Krzetuska-Gepertowa.

✱ Pożyczkę w wysokości 5.000.000 zł. na akcję zabezpieczeniowo-budowlaną uchwalili ma MRN na najbliższym posiedzeniu w dniu 30 bm.

✱ Większą ilość zarówek otrzymała Centrala Rolnicza Spółdzielni Sam. Chł. we Wrocławiu celem rozprowadzenia wśród rolników we wsiach elektryfikowanych, po 1-szym styczniu 1949 r. Ceny zarówek wybitnie interwencyjne.

✱ Wystawę prac amatorów urzędu w najbliższym czasie Związek Polskich Artystów Plastyków we Wrocławiu. Wszyscy amatorzy, pragnący wziąć udział w tej wystawie, proszeni są o składanie swych prac w lokalu Związku (ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40) do dnia 15 stycznia 1949 w godzinach od 11 do 16-tej.

✱ 66 osób przeszkolono na kursach



Przeprowadzamy się!

Od Nowego Roku

»Słowo Polskie« w nowym gmachu

Ostatnio wiele instytucji zaczyna rozglądać się za takimi gmachami, które po dokonaniu odpowiednich remontów nadawałyby się lepiej na pomieszczenie biur, aniżeli dotychczas użytkowane budynki mieszkalne. Wrocławska Rada Narodowa wyłoniła nawet specjalną komisję, której zadaniem będzie skontrolowanie, jakie instytucje zajmują dla swych celów domy mieszkalne, ile ich zajmują i jakie są możliwości przywrócenia tym budynkom ich pierwotnego przeznaczenia.

Według pobieżnych obliczeń, przez zwolnienie budynków mieszkalnych, zajętych obecnie na biura, otrzymalibyśmy kilka tysięcy wolnych mieszkań.

Dlatego też z radością notujemy fakt, że niektóre instytucje, nie czekając na ogólne zarządzenia, samorzutnie już teraz przystępują do remontu odpowiednich budynków. Jako przykład wymienić można remont budynku w Rynku przez PZKS, remont budynku przez PZKS, wreszcie remont gmachu przy ul. Pokutniczej przez wrocławską delegaturę Spółd. Wyd. „Czytelnik”.

Nowy budynek „Czytelnika”, w którym zmieszczą się wszystkie oddziały delegatury, a więc m. in. drukarnia, kolportaż i redakcja „Słowa Polskiego”, zaliczyć należy do piękniejszych gmachów Wrocławia.

Wrocławianie dobrze zapewne pamiętają dużą, żelbetonową budowlę przy ul. Oławskiej i Pokutniczej, tzw. „mały Awag”. Część tego gmachu od strony ul. Szewskiej została wyremontowana przez Państw. Zakł. Konfekcyjne, drugą zaś część własnym kosztem wyremontował „Czytelnik”.

Piękny czteropiętrowy gmach, wypalony prawie zupełnie, wymagał dużego wkładu finansowego. Dziś jedynie zdjęcia archiwalne ilustrować ogromnisz zniszczeń. Gmach uległ kompletnej przeróbce i został

dostosowany do nowoczesnych wymogów. Znajdzie w nim pomieszczenia nie duża drukarnia „Czytelnika”, w której na pierwszy plan wysuwa się ogromna maszyna rotacyjna. Skorzystają na przeprowadzce i pracownicy redakcji „Słowa Polskiego”, którzy otrzymają wreszcie bardziej wygodne niż dotychczas pomieszczenia.

Inne działy oraz kierownictwo delegatury również przenoszą swoje „lary i penaty” do nowego gmachu i rozlokują się tam wygodnie.

Przenosiny mają się odbyć jeszcze w tym roku, tak, że w następnym wszystkim znajdzie się w nowym gmachu.

Po trzech przeszło latach ciasnoty i niewygód, pracownicy delegatury wrocławskiej „Czytelnika”, a tym samym i „Słowa Polskiego” znajdą się w warunkach nie tylko odpowiednich, ale nawet i reprezentacyjnych, podkreślających znaczenie tej instytucji, która w odbudowie Dolnego Śląska ma swój niewątpliwie duży udział.

T. T.

Wręczenie

nagrody literackiej

Uroczyste wręczenie nagrody literackiej miasta Wrocławia prof. Tadeuszowi Mikulskiemu, Jerzemu Pytlakowskiemu i Janowi Pierzchałowi nastąpi w dniu 30 grudnia o godz. 10-tej na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Ratuszu.

Jest coraz lepiej

Obroty Domów Towarowych

odzwierciedlają stopę życiową ludzi pracy

Kierownicy Domu Towarowego Powszechnej Spółdzielni i „Solidarności” zgodnie stwierdzają, że ilość wykupionych w okresie świątecznym towarów wybitnie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym. Świadczy to, że stopa życiowa ludzi pracy znacznie się poprawiła.

W „Solidarności” wielkim powodzeniem cieszyły się płaszcze męskie w cenie od 9 do 13 tys. zł., płaszcze damskie — od 8 do 9 tys. zł., obuwie, bielizna itd. W grudniu obroty wyniosły 50 mil. zł.

W Domu Towarowym Powszechnej Spółdzielni najlepiej szły komplety bawełniane i jedwabne, swetry, popelina andrychowska na koszule oraz materiały ubraniowe, szczególnie wełna 100%.

W P.D.T. stoisko konfekcji męskiej osiągnęło w okresie przedświątecznym 10 mil. zł. obrotu. Dużym popytem cieszyły się ubrania męskie i

plaszcz. Zainteresowanie wśród kupujących wzbudziły solidne komplety męskie po 8.350 zł.

Należy podkreślić, że działy spożywcze naszych domów towarowych mają pełny asortyment towarów. Pomimo, że tegoroczne zakupy w branży spożywczej także przewyższyły ze szloroczne — na półkach uszczerbku nie widać. Wszędzie są wielkie ilości cukru, maki, kaszy, oleju itd. Zmalała natomiast sprzedaż wyrobów PMS, w związku z ich podrożeniem. Przed samymi świątami jednak stoiska wódek i win miały również duże powodzenie.

Z powyższych obserwacji wynika, że w tym roku starczyło wrocławianom na zaopatrzenie się w odzież i na napoje, nie mówiąc już o stole wigilijnym.

Dzięki wydajnej pracy samych podwyższamy nasz standard życiowy.

(Jur)

Jeszcze w tym roku zbierze się MRN

na plenarne posiedzenie

Przeprowadzone ostatnio powiększenie składu MRN oraz liczne zmiany personalne, jakie zaszły w Radzie, spowodowały, że kilka komisji zostało zdekompletowanych i prace ich nie odbywają się normalnie. Wobec takiego stanu rzeczy, wyłoniła się konieczność przeprowadzenia reorganizacji wszystkich istniejących komisji MRN.

Reorganizacja taka przeprowadzona zostanie na plenarnym posiedzeniu Rady w czwartek dn. 30 grudnia (początek o godz. 10-tej).

Z innych punktów porządku dziennego tego posiedzenia wymienić należy sprawę zatwierdzenia planu gospodarczego Zarządu Miasta na rok 1949. Punkt ten wywoła prawdopodobnie obszerniejszą dyskusję.

Ponadto, jak zwykle, na porządku dziennym znajdują się interpelacje i wolne wnioski. (—)

»Muzyka na ulicy« w Teatrze Młodego Widza

Premiera nowej stałej sceny wrocławskiej — Teatru Muzycznego przy Teatrze Młodego Widza zaczęła się od niepodzielnego. Pierwszą z nich jest to, że teatr zdecydował się na wystawienie sztuki, na którą zabroniono wstępu widzom do lat 16-tu. Drugą niespodzianką jest raczej natury przyjemnej: komedia muzyczna Pawła Szukla w przerobce Mariana Godlewskiego i Rossy (muzyka) zagrana była b. dobrze. Przyjęcie, z jakim spotkała się u publiczności, dowodzi, że komedia muzyczna jest nadal jeszcze najskuteczniejszym środkiem do wprowadzenia widza do wielkiego teatru. Piękne melodie, żywa gra całego zespołu w oparciu o specjalne opracowany uskutualniony tekst przemawia do zebranych bardzo żywo.

Nie wglębiając się w zagadnienia, czy słuszne jest, by Teatr Młodego Widza, który ma przecież wyraźny charakter pracy, wystawiał takie sztuki, jak „Muzyka na ulicy”, przechodząc do recenzji z tego doprawdy wartościowego widowiska.

Stroną muzyczną zajął się Władysław Rossa, który definitywnie rzucił estradę kawalerianą dla teatru. Dekoracje prof. Stanisława Jarockiego — dobra.

Widowiska i imprezy

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej „Pajace i Szeherazada”.
TEATR POPULARNY, dziś teatr zam. dla OKZZ.
TEATR „ENERGETYK”, ul. Łowicki nr 25 — dziś o godz. 19.15 „Bajadera” operetka.
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 19-tej „Muzyka na ulicy”, komedia muzyczna Pawła Szukla.

FOTOPLASTIKON, ul. Gen. Świerczewskiego 20 wyświetla codziennie od godziny 9-21 „Praga — Norymberg Czeska”

Kino

„SLASK”, ul. Gen. Świerczewskiego 87 „Cygańska miłość” (ang.); w dni powszednie godz. 16.15, 17.45 i 20.15; w niedz. godz. 12.45 — dozwolony od lat 16.
„SCALA”, ul. Mikołaja 37 „Krakatiw” (czeski); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. godz. 14 — dozwolony od lat 18.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — Harry Smith odkrywa Amerykę (radz.) w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. godz. 14.
„POLONIA”, ul. Zeromskiego 53 — „Syn pułku” (radz.); godz. 16, 18 i 20; w niedz. godz. 14.
„PIONIER” — Kino Aktualności — ul. Stalina 71 — Polska Kronika Filmowa nr 52/48: Razem, Sztuczne rozmnażanie ryb, Pszenica — hybryda; w dni powsz. godz. 15, 16, 17.45 i 20.
„TĘCZA”, ul. Kościuszki 177 — „Pożóg” (ang.); godz. 16, 18 i 20; w niedz. od 14.
„FAMA”, Psie Pole — „Niepotrzebna moga odejść” (ang.); w dni powsz. godz. 19, w niedz. godz. 15.30, 17.45 i 20. Czynne tylko w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą” — Witośa 47
„Jeleniem” — Rynek 44
„Róża” — Olszewskiego 75
„Piastowska” — Nowowiejska 25

Reprezentacyjny

zespół artystyczny ZMP

wybiera się

do Czechosłowacji

Reprezentacyjny zespół artystyczny przy wojewódzkim zarządzie ZMP we Wrocławiu, liczący 120 osób, odbywa próby „Młodej gwardii” Fadijewa, z którą po licznych występach w kraju, uda się na tournée po Czechosłowacji.

W tym samym czasie wystąpi w imprezach w większych miastach Dolnego Śląska 130-osobowy zespół słoweńskiej młodzieży z Bańskiej Bystricy.

Tylko dwa dni!

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu komunikuje, że przedsiębiorstwa, które nie dopełniły obowiązku rejestracji w Izbie, podlegają ukaraniu grzywną od zł 3.000 i mogą narazić się na odmówienie koncesji handlowych.

Izba przed zastosowaniem tych kar wyznacza wyjątkowo jeszcze dwa dni dla dopełnienia obowiązku rejestracji, a to 29 i 30 grudnia br. — bezpośrednio w Izbie Przemysłowo-Handlowej względnie za pośrednictwem powiatowych zarządów gospodarczych.

Każde przedsiębiorstwo musi się zarejestrować celem stworzenia planu i sieci przedsiębiorstw tutejszego województwa. Powiatowe zarządzenia kupieckie zorganizują w podanych dniach dodatkową rejestrację.

5 filmów na „warsztacie“

Dyr. Albrecht mówi o zamierzeniach „Filmu Polskiego“

WARSZAWA (PAP). W związku z opracowaniem przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury wytycznych rozbudowy kinematografii w ramach planu 6-letniego, przedstawiciel PAP zwrócił się do nacz. dyr. P. P. „Film Polski“ inż. S. Albrechta z prośbą o informacje dotyczące osiągnięć „Filmu Polskiego“ oraz planów na przyszłość.

Dyr. Albrecht oświadczył m. inn.: Przy produkcji filmów należy brać pod uwagę przede wszystkim walory artystyczne i społeczne, nie zaś względy dochodowości, co stanowi motyw główny przemysłu filmowego krajów kapitalistycznych. Zarówno film dokumentalny, jak i kronika oraz film fabularny muszą w swej problematyce być wzrągnięte w służbę budowy Polski socjalistycznej.

Podstawowym elementem twórczości filmowej musi być człowiek na tle określonych warunków społecznych. Twórczość filmowa musi cechować realizm.

Większość scenarzystów naszych kształciła się w ramach istniejących przed wojną tendencji tworzenia filmów „kasowych“. Z tych względów wykształcenie nowych kadr twórczych i pobudzenie literatów i scenarzystów do twórczości filmowej należy do najpilniejszych zadań.

W roku bież. „Film Polski“ otworzył Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi. Szkoła ta, w której studia obejmują okres 4-letni, kształcić będzie przyszłych reżyserów, operatorów, dekoratorów i scenopisarzy. Przyszli aktorzy filmowi zdobywać będą wiedzę na Wydz. Filmowym Szkół Dramatycznych, ewentualnie absolwenci szkół dramatycznych będą doszkalali się w Wyższej Szkole Filmowej.

Dla szkoły tej zdołano pozyskać trzech wybitnych filmowców zagranicznych: operatora radzieckiego — Jakowlewa oraz reżyserów włoskich — Barbaro i Vergano.

W zakresie realizacji filmów Polska porostaje w najbliższym kontakcie ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Poza tym nawiązano kontakty z Bułgarią i Węgrami. Obecnie filmowcy polscy współpracują ze scenarzystą czechosłowackim Preusem przy układaniu scenopisu do nowego filmu „Czarny żleb“.

Dotychczas zawarto kilka umów, na mocy których wyświetlanych będzie rocznie 35 filmów radzieckich, 15 czechosłowackich. Poza tym zakupiono ok. 20 filmów francuskich,

oraz pewną ilość włoskich, amerykańskich i angielskich.

W toku realizacji znajdują się: komedia współczesna „Skarb“, wg. scenariusza Starskiego i Niewiarowicza. Wkrótce zostaną ukończone prace przy realizacji „Drukarni na Grzybowskiej“, filmu z życia bojowników A. L., wg. scenariusza i reżyserii Bohdziewicz. W przygotowaniu znajduje się wspomniany już film „Czarny żleb“. W trakcie realizacji znajduje się „Robinson Wawski“ wg. scenariusza Andrzeja Jędrzejewskiego i Zarzyckiego oraz „Dom na pustkowiu“ wg. scenariusza J. Iwaszkiewicza.

Ostatnie dwa filmy realizowane są pod opieką artystyczną W. Jakubowskiej.

Podróżnicze dziwactwa Jałowe, bezpłodne i... śmieszne

Nie ulega wątpliwości, iż podróże kształcą i dają szeroki wachlarz wrażeń i doznań estetycznych oraz emocji. Toteż wycieczki podróżników mają na celu poznanie niezbadanych zakątków świata, przeprowadzanie pomiarów i studiów — budzą w nas uznanie.

Istnieje jednak kategoria podróżników — dziwek, których wycieczki są czasem dla ludzi normalnych zupełnie niezrozumiałe.

PRZEGLĄD MODY
na rok 1949
„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE“
nr 1/85 W-200

Do takich należy np. Australijczyk Last, który wyruszył w podróż dookoła Australii w wózku ciągniętym przez kozę. Przebył tak 200 km. po czym koza zwinęła nogę. Wobec tego Last ułożył kozę na wózku który sam ciągnął dalej aż do ukończenia zamierzonej trasy podróży.

Historia wspomina o pewnym Francuzie z miejscowości Verberie, który chcąc się przypodobać Katarzynie Medycejskiej, odbył pielgrzymkę z Paryża do Jerozolimy robiąc stale 3 kroki naprzód i jeden w tył. Jako nagrodę otrzymał za to dużą sumę pieniędzy.

Inny znów podróżnik odbywał oryginalną wędrowkę dookoła świata idąc tyłem. Nosił on specjalne okulary z reflektorem, pozwalające mu widzieć wstecz.

Eskimosi odbywają nieraz bardzo długie wędrowki, oddalając się od swych domostw o kilkaset kilometrów. U kresu takiej wędrowki na czas wypoczynku „wypożyczają“ sobie żony. Pożyczenie żon praktykowane jest u Eskimosów często i męzowie nie rozczują o to żadnych pretensji.

Byli też podróżnicy, którzy wyruszyli w świat na wrotkach, konno, popychając przed sobą ciężką lub toczącą kółko. Okrążali świat na rowerach lub w małych łódeczkach. Wszystkie tego rodzaju wycieczki były czystym wysiłkiem, nie przynoszącym ludzkości ani nauki. Podróżników tego typu można zaliczać do kategorii nieszkodliwych maniaków.

LISTY DO REDAKCJI

Śladem naszych wypowiedzi

Rozczulający list otrzymaliśmy od małej, chorej na gruźlicę dziewczynki Krystyny Wiącek, której apel umieściliśmy w jednym z poprzednich numerów „Słowa“. Na nasz apel odpowiedziały odnośne instytucje i wiele osób prywatnych, udzielając chorej pomocy, za co serdecznie dziękujemy.

A oto podziękowanie Krystyny Wiącek:

„Przeczytałam w „Słowie Polskim“ z dn. 19 grudnia b.r. „Łzy pod literami“. Nie chce mi się wie-

rzyć, że los mój może się zmienić, że będę miała możność wyleczyć się i że będę mogła uczyć się i pracować. A najwięcej ucieszyło mnie to, że nie jestem tak strasznie samotna. Ludzie zrozumieć moje nieszczęście, a nawet moi rówieśnicy — koleżki odczuli moje cierpienie. Dzisiaj jestem tak szczęśliwa, jak nie byłam już oddawna. A wszystkim zawdzięczam kochanej Redakcji „Słowa Polskiego“, która sercem odczytała mój list. Dziękuję! Bardzo dziękuję!“

Młodzież szaleje w Muzeum

Niedawno ubolewaliśmy nad tym, że do Muzeum Historycznego, mieszczącego się w Ratuszu wrocławskim, nie uczęszcza niemal wcale młodzież szkolna. Jak dalece stan ten uległ w ostatnim czasie poprawie, świadczy list naszego Czytelnika:

„Godzina 10—11 rano. Zwiedzających kilka osób. Cisza i skupiona uwaga. Rażącym dysonansem było zjawienie się wycieczki szkolnej. Dzieci dzieliły się na grupy i samopas wędrowały po salach z halasem. Opieki nad nimi nie zauważyliśmy. Chłopcy bili się, ślizgali się po posadzkach, urządzali gonitwy z krzykami, zjeżdżali po poręczach na schodach. W dyskretny ubikacji urządzili jakąś grę sportową: jedna grupa napierała na drzwi z sali,

druga nie puszczała od środka. Siedział na bezcenne gobelinowe meble, brali do rąk wszystko.

Nie popadajmy więc z jednej skrajności w drugą. Jeśli nauczyciele przyprowadzili już wycieczkę szkolną do muzeum, należy im się za to wdzięczność, niemniej nie należy zapominać, że dzieci w muzeum bez opieki zostawiać nie wolno. Ładnie wyglądałyby nasze zbioru, gdyby tak co dzień przewodziło przez salę kilka podobnych grup!

Z drugiej strony rozumiemy, że muzeum nie stać na utrzymywanie zbyt licznej personelu, niemniej jednak przynajmniej wycieczkom szkolnym należało by przydzielać przewodników i dozorców.

W sprawie mleka

Zarząd Spółdzielni Powszechnej w odpowiedzi na „List otwarty do władz spółdzielczych“, zamieszczony na łamach „Słowa Polskiego“ dnia 18.12. br. wyjaśnia:

„Zarządzenie, zabraniające pozostawiania naczyń na mleko w sklepach Spółdzielni Powszechnej zostało wydane na polecenie Komisji Specjalnej i dotyczy naczyń nieopatrzonych kartką z nazwiskiem właściciela.

Jeśli chodzi o rozpiętość w terminie dostawy mleka, jest ona uzależniona od Spółdzielczych Zakładów Mleczarskich, zaopatrzenie, których opiera się na dostawach województwa poznańskiego, a te nie zawsze są regularne.

Kierownicy sklepów mają polecenie, aby przy zakupie mleka dawać pierwszeństwo matkom z dziećmi i kobietom ciężarnym. Jeśli któraś z matek jest zmuszona wyręczać się małym dzieckiem, jest rzeczą jasną, że obowiązkiem personelu sklepowego, a także i klientów jest ułatwienie mu nabycia mleka poza ko-

lejką i bez czekania na mrozie, jeśli w danej chwili sklep nie jest w stanie pomieścić wszystkich w swoim wnętrzu.

Na odcinku zaopatrzenia miasta w mleko sytuacja wydatnie się poprawiła. W tej chwili zamiast otrzymywanych do niedawna 4,200 litrów mleka dziennie, Spółdzielnia dysponuje już ilością 9,000 litrów mleka. Obserwuje się, że w niektórych sklepach pewne ilości mleka pozostają niewykupione, co świadczyłoby o tym, że rynek jest nasycony. Stawianie zaś mleka do dyspozycji pewnej grupy konsumentów wprowadzałoby reglamentację, którą rząd w tej chwili całkowicie znosi, tym bardziej, że mleko jest coraz więcej i nie ma podstaw do tworzenia ograniczeń“.

**Żądajcie wszędzie
„SŁOWO POLSKIE“**

PORADY PRAWNE

Uczeń. — O ile uchwała Koła Rodzicielskiego powzięta była z zachowaniem wszelkich warunków formalnych, to jest ona wiążąca i winna być przez uczniów respektowana. Jak zresztą z listu wynika, stawka przyjęta została stosunkowo niska, a cel jest pożyteczny dla ogółu studiujących. Gdyby mimo to istniały poważne trudności w płaceniu tej podwyżki, można zwrócić się do Inspektoratu Szkolnego z prośbą o spowodowanie poddania rewizji tej uchwały i ewentualnego uchylenia obowiązku uiszczania omawianej opłaty.

Ta-Pe, Wrocław. — Zgodnie z przepisami wykonawczymi do ustawy z 23. 7. 1945 r. o zasiłkach i pomocy dla osób pozostających po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod nazijskiego hitlerowskiego, zasiłki te wypłaca się od 1 dnia miesiąca, w którym zgłoszono roszczenie.

Wobec powyższego otrzymanie zasiłku za czas od wejścia w życie ustawy nie znajduje uzasadnienia.

Repatriant ze Lwowa. — Pogląd Obywatela wyrażony w nadesłanym nam liście, nie jest słuszny. Należało uważać, że przycyła artykuł „Słowa Polskiego“ z dnia 9. 10. 1948 r., aby się przekonać, że rzemieślnicy, zatrudniali w swym zakładzie nie więcej niż jednego członka rodziny, płacąc czynsz w dotychczasowej wysokości, ale tylko na terenie gmin wiejskich (z wyłączeniem gmin o charakterze miejskim oraz uznanych za uzdrowiska). Natomiast rzemieślnicy w gminach miejskich na terenie Ziemi Odzyskanych zatrudniający najwyżej 3-ch pracowników najemnych, a gdy chodzi o zakłady cukiernicze, piekarskie, wędliniarskie i złotnicze — najwyżej jednego pracownika najemnego, nie licząc członków rodziny — opłacają czynsz mieszkaniowy w wysokości połowy petych stawek ustalonych w dekrete o najmie lokali.

Członek Cechu S. i Ch. — Czynsz za lokal zajmowany na biura cechu, winien być opłacany nadal w wysokości jaka została umówiona przed 1 września 1948 r. Czynsz ten może najwyżej ulec uzupełnieniu za zgodą władzy czynszowej o sumę wpłaty, przypadającej od najętego lokalu na rzecz Funduszu Go-

spodarki Mieszkaniowej, chyba, że strony umówiły się inaczej. Jeśli władza czynszowa orzeknie uzupełnienie czynszu o najemca z tym się nie zgadza, ma on prawo wypowiedzieć najem z zachowaniem terminu trzymiesięcznego.

M. H. — W sprawie otrzymania renty po oficerze WP, który zginął w czasie ostatniej wojny, należy zwrócić się bezpośrednio do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Wydział Spraw Inwalidzkich, ul. Świerczewskiego 39 i przedstawiając posiadane dowody oraz powołując świadków, prosić o uznanie tej osoby za zaginioną bez własnej winy na terenie i w czasie działań wojennych. Sposób dalszego postępowania wskazuje Urząd Wojewódzki.

Adoptujący. — Zasadniczym warunkiem przysposobienia (adoptacji) jest, aby przysposabiający miał pełną zdolność do działań prawnych, ukończył 35 lat i był przynajmniej o 15 lat starszy od przysposobionego. Przysposobienie nie może być dokonane wspólnie przez małżonków. W podanym wypadku stosunek wieku jest odpowiedni. Wobec tego, że kandydat do przysposobienia jest pełnoletni, akt przysposobienia — jako umowę między przysposabiającym a przysposobionym — winien być sporządzony u notariusza. Akt ten podlega następnie zatwierdzeniu przez władzę opiekuńczą, tj. miejscowy Sąd Grodzki, do którego strony winny złożyć wspomniany akt przy wniosku o zatwierdzenie.

RADIO

29 GRUDNIA 1948 R. (ŚRODA)
5.10 Sygnał. 5.15 Wład. por. 5.20 Kone. dla świata pracy. 6.00 Główn. 6.10 Dzien. 6.30 Muz. 6.50 Program dnia. 7.00 Dzien. por. 7.20 Przegl. prasy stół. 7.25 Muz. 7.30 Muz. 8.00 Poradnik gospod. dom. 8.10 Muz. 8.30 Muz. (d. c.) 9.15 Inf. ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Lok. program dnia. 11.37 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wład. połudn. 12.20 Muz. 12.30 Rozryw. 13.30 „Na widnokręgu“. 14.00 Sonata Soltan Kodalu w wyk. Kazimierza Witkomińskiego. 14.30 Skrzynka techniczna. 14.40 Muz. 14.50 Wład. wrocławskie. 14.57 Inf. Radiof. Przewod. 15.00 Inf. Polski Płd. 15.15 Aktualia 15.25 Muz. 15.30 „Mały czyszciciel butów“, słuchowisko dla dzieci. 15.50 Muz. pop. 16.00 Dziennik. 16.30 Skrzynka techn. 16.45 „Gramy w szachy“, pog. 17.00 Melodie operetkowe. 17.45 Pog. naukowa. 17.50 „Nadciśnienie tętnicze“, pog. 18.00 Henryk Swolki — trio na flety, waltornię i altówkę. 18.15 Muz. starowłoka. 18.35 „Dzieje jednego strajku“, wspomn. Wandy Wasilewskiej. 19.00 Aud. specjalna dla wojska. 19.45 Piosenki. 20.00 Dzien. 21.00 Aud. chopinowska. 21.40 Programy ze zbioru poezji Juliana Tuwima. 22.00 Muz. tan. 22.45 Sprawy dnia dzisiejsze. 22.50 Muz. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. tan. 23.30 Program na jutro. 23.30 Hymn.

Firma Kręglewski w Poznaniu powierzyła nam przedstawicielstwo swych wyrobów na okręg Wrocławia i woj. wrocławskiego

Polecamy;

Koperty listowe, papeterijne, okienkowe torebki listowe, aktowe oraz papeterię w najlepszym wykonaniu. Po cenach fabrycznych.

Cenniki wysyłamy na życzenie.

K-7228

M. JANKOWIAK i S-KA, Wrocław, Wita Stwosza 16, tel. 37-44

Podziękowanie

Wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Docentowi Dr St. Krzysztoporskiemu, Prof. Dr W. Grabowskiemu, Dr M. Mireckiemu, Dr Ruskowskiemu, Dr Lorie, Dr Nowosadowi, Dr E. Czortkowerowi, oraz całemu personelowi na klinice ginekologicznej we Wrocławiu, za bezinteresowną i pełną poświęcenia opiekę lekarską w czasie długotrwałej choroby mojej bl. p. Matki Franciszki Storch.

11816

STEFAN STORCH

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtaniej kupisz Stalina 131 skład mebli. 11808

FUTRA, różne skórki futerkowe, wygarbowane i surowe, kupuje „Ocasjon“. Centrala w Gdyni, Świętojańska 36, Oddział Warszawa, Chmielna, 15. K 7186

WYTWÓRNIE branży konfekcyjnej sprzedają tanio z powodu wyjazdu zagranicę. Oferty „Dziennik Zachodni“ Wąbrzeźna, Stalina 2. K 7260

FELGI — szesnastki — czterostopowe dla samochodu Fiat Simca kupimy natychmiast. — Fabryka Kaszubska 16 (obok Pomorskiej) tel. 30-41. 11794

KUPNO i sprzedaż mebli, Wrocław, Św. Wincentego 59, Sklep. 11751

ZGUBY, KRADZIEŻE

UNIEWAZNIAM zagubiony przydział mieszkaniowy przy ul. gen. Prądzyńskiego 5 m. 6 na nazwisko Kajstura Zuzanna. 11792

HELENA Dubiel ur. 20. IV. 1893 we Wrocławiu unieważnia zagubione swoje zaświadczenie obywatelstwa polskiego. 11800

UNIEWAZNIAM zagubioną legitymację ZNP na nazwisko inż. arch. Marian Rejek, legitymację Państw. Gimnazjum i Liceum Budowl. Nr 14 Wrocław na nazwisko Gertruda Rejek. 11805

SKRADZIONO zaświadczenie R. K. U. Brzeg, kartę ewakuacyjną, wydaną w Wilnie, odcinek zameldowania na nazwisko Abkowicz Ema. 11801

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY kierowniczkę kuchni ze znajomością prowadzenia kuchni dietetycznej. Świadectwa wymagane. Szpital św. Anny, Wrocław, Gliniana 22. 11774

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGWOŚCI. Informacje, Lublin skr. poczt. 105. K-6973

KONCESJONOWANE kursy kroju damskiego i dziecięcego, bielizny, nowoczesna metoda. Wpisy: Wrocław, Traugutta nr 58. 11803

LOKALE

POKOJ umebowany przy rodzinie do wynajęcia. Tyko spokojnemu sublokatorowi. Reja 62-5. 11802

POSZUKIWANIA RODZIN

STANISŁAWA Lejmana ostatnio zamieszkałego w gm. Białopole pow. Hrubieszowskiego, obecnie nieznanego z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu, ul. Sądowa Nr 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I.C. 321-48 wytoczonej przez jego żonę. 11804

ROZNE

ZIOŁA LECZNICZE, wszelkie porady przy POLSKIM ZWIAZKU ZIELARSKI, Jelenia Góra, ul. Norwida 17. K 7233

SŁOWO POLSKIE NR 356. Str. 3



Boks w Wałbrzychu

Nie pisaliśmy nic o zajęciach jakie miały miejsce w Wałbrzychu na meczu bokserów Łustrzanki. Czyniliśmy to rozmyślnie, albowiem nie szukamy sensacji taniego gatunku. Czekaliśmy cierpliwie na protokoły w tej sprawie i na zebranie Wydziału Gier i Dyscypliny Wr. OZB.

Dziś uważamy za swój obowiązek dziennikarski nie tać tego skandalu i podać go do wiadomości opinii publicznej.

Nie chcemy już słyszeć ani w Warszawie ani w innych miastach niezastudzonych obraźliwych dla nas epitetów w postaci „Dzikie pola”.

Nie ma nad Odrą „dzikich pól”.

Z pracy pionierskich działaczy, na gruzach, wyrósł tutaj zdrowy i młody sport.

Rzecz jasna, że korzystając z trudności organizacyjnych przyjechało się do niego dużo warcholstwa i nie udało się jeszcze ani WUKF, ani Związkowi Sportowemu wyrzucić ich poza nawias sportowego społeczeństwa. Wypadki napadów na sędziów i na sportowców przyjeżdżających, są u nas doprawdy rzadkością, ale i one muszą zniknąć raz na zawsze z boisk i hal sportowych.

Nie wolno tać skandali.

Trzeba żeby wszyscy sportowcy wiedzieli o tym, co się działo na ringu Wałbrzychu i żeby wyrok na warcholstwo i chuligaństwo publiczności wydrukowany był wielkimi literami na widocznym miejscu we wszystkich rubrykach sportowych.

W Wałbrzychu został pobity ciężko prowadzący zawody sędzia Kamizela. Drugi arbiter spotkania mgr. Freidenberg pod presją szowinistycznych kibiców musiał w szatni zmienić werdykty sędziowskie.

Obaj złożyli o tym protokół w Wr. OZB.

Wyrok karze organizatorów dyskwalifikacji, a Łustrzance zabrania rozgrywania meczu w Wałbrzychu.

Wydaje się nam, że jest to stanowczo za mało.

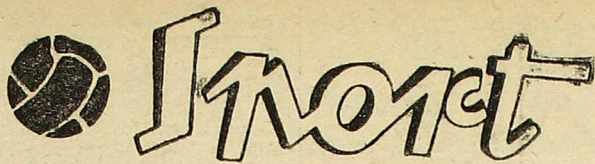
Na czele sekcji stoi bowiem człowiek już raz zdyskwalifikowany na jeden rok za warcholstwo. Łustrzanka jest klubem związkowym. Niechże wydział sportowy Zw. Zaw. w Wałbrzychu wyciągnie wobec ludzi, którzy narażają dobre imię klubu na szwank jak najdalej idące konsekwencje.

Jeśli trzeba, należy wyrzucić w ogóle poza nawias społeczeństwa sportowego tożubów mieniących się wychowawcami młodzieży sportowej! Jeśli trzeba — należy rozwiązać nie pracujące dobrze za rządy sekcji, a nawet zrezygnować z niektórych choćby najlepszych sportowców.

Albowiem sport dolnośląski, zdrowy moralnie i fizycznie sport nowej Polski, to nie cyrk złożony z kilkunastu machających tego pleśnią tożubów, a wielki czynnik wychowawczy, mający za zadanie wychowywać zdrowych fizycznie i wzorowych pod każdym względem obywateli.

Czekamy zatem na oficjalny komunikat w tej sprawie, wierząc, że będzie to komunikat twardej sprawiedliwości.

OST.



Kto jest czołowym pięściarzem okręgu? Czy ukaże się tabelka 10-ciu?

Lista kapitana związkowego Wr. OZB, ob. Miedzanowskiego, jest ostatnia w tym roku i daje niejako dyplom bokserom dolnośląskim za ich tegoroczne osiągnięcia. Z tego też punktu należy patrzeć na kolejność wyznaczoną zawodnikom. Rozumiemy, że brak bezpośrednich spotkań zawodników wrocławskich z prowincją nie pozwolił uwzględnić w tabelkach dobrych bokserów takiej np. Odry — (Nowa Sól), która potrafiła stawić czoła opór bezapelacyjnie w klasie B Gwardii (Wrocław). Tym niemniej, na podstawie obserwacji całych mistrzostw klasy A i połowy rozgrywek klasy B, można by się pokusić o zestawienie bardziej precyzyjnej tabelki, nie pięciu, a co najmniej 10-ciu pięściarzy.

W wadze muszej lista oficjalna wygląda następująco:

Faska (Paf.), 2) Żurawski (Samorz.), 3) Lindner (Zaplon), 4) Przybyłowicz (Podch.), 5) Sroczynski (Burza).

Wydaje się nam, że wysoko lokata Żurawskiego jest nie bardzo usprawiedliwiona i na podstawie rozgrywek mistrzowskich drugie miejsce należy się Lindnerowi. Na trzecim miejscu widzielibyśmy Sroczynskiego, a potem Żurawskiego i Przybyłowicza.

W kategorii na pierwszym miejscu kapitan sport. umieścił Czajkowskiego (Paf.) a potem idą Symonowicz (Gw.), Stelmach (Górnik), Kurowski I (Samorz.) i Przybylski (Podch.).

Należałoby naszym zdaniem Czajkowskiego i Symonowicza sklasyfikować razem aż do pierwszego bezpośredniego starcia. Zresztą z klasyfikacją ze względu na kurację Kurowskiego I należy się zgodzić.

W wadze piórkowej nr. 1 to Kurowski II (Samorz.). Następują po nim Szołc (Paf.), 3) Kąkolowski (Gw.), Kujawa (Polonia Świdnica) i Dwernicki (Podch.).

Nie zgadzamy się z pominięciem doskonałego walczącego Szczygielskiego (Górnik) i Kalczewskiego (Odra), którzy powinni zaawansować na czwarte i piąte miejsce.

W wadze lekkiej oficjalna tabela wygląda następująco: 1) Szczepan (Paf.), 2) Sobko (Burza), 3) Dominiak (Górnik), 4) Waluga (Samorz.), 5) Popowski (Paf.).

Naszym zdaniem Szczepan słusznie jest pierwszym, ale można by go postawić na równi z Walugą i Dominiakiem. Zawodnicy ci są doprawdy jednakowej klasy. Sobko z czwartego miejsca (a nie z drugiego!) powinien być zadowolony. Zamiast Popowskiego należało by wstawić Wtodka (Gwardia).

W półśredniej zgadzamy się na układ: 1) Michalak (Górnik), 2) Kokurudz (Zaplon), 3) Miszczuk (Samorz.), 4) Kaczor (Paf.) i Brzezicha (Gwardia), tylko do czwartego miejsca! Brzezicha powinien być numer cztery, a Bogucki (Samorz.) piąty.

W średniej oficjalna lista wygląda następująco: Horboń (Sam.), 2) Smyk (Paf.), 3) Domański (Gwardia), 4) Polarczyk (Paf.) ?! 5) Litwin (Podch.).

Według nas należało by sklasyfikować w następującej kolejności: Horboń, Domański, Smyk, Litwin i Kubiec z Pocztowca.

W półciężkiej zgadzamy się na ogół z listą z tym, że należało by przestawić numer czwarty i piąty.

Lista wygląda następująco: 1) Krupniński (Pafawag), 2) Urbanowicz (Gw.), 3) Fiszler (Zaplon), 4) Szezieliak (Budowl.), 5) Lepczyński Odra.

W wadze ciężkiej bez porównania jest pozycja Klimickiego (Zaplon) i Ciechwieza (Sam.). Kapitan sportowy klasyfikuje dalej Pajdowskiego (Paf.), Gierdala (Podch.) i Romanowa (Łustrzanka). Nie bardzo rozumiemy dlaczego nie ma Kosturkiewicza (Poczt.), który według nas jest „numer 3” i dlaczego Pajdowski zaawansował aż tak wysoko.

Listę naszą traktujemy rzecz oczywista, nie jako krytykę opinii kapitana sportowego, ale jako materiał do ewentualnej dyskusji i pomoc w uzupełnieniu tabelki 10-ciu, której spodziewaliśmy się właśnie przy końcu grudnia.

Uczmy się sędziować

Dziś rozpoczyna się we Wrocławiu kurs dla zaawansowanych i rzeczywistych sędziów piłkarskich zorganizowany dzięki wysiłkom Kolegium Sędziów DOZPN.

Na czele wykładowców stanie znany arbiter międzynarodowy ob. Długosz. Stroną organizacyjną zajmie się ob. Królikiewicz.

Kurs odbywać się będzie w Domu Turystycznym, gdzie zostaną zakwaterowani słuchacze spoza Wrocławia.

Inicjatywie organizowania podobnych imprez należy z całego serca przyklasnąć, albowiem od dawna zachodziły wypadki niejednokrotnego interpretowania przepisów przez dobrych nawet sędziów piłkarskich.

Sensacje hokejowe

Hokeiści zakwalifikowani do ligi ciągle jeszcze badają swoje siły w meczach towarzyskich.

W Łodzi ŁKS przegrał z Pomo-

raninem 0:2 a w Katowicach sensacyjnym wynikiem osiągnęła młodzieżka sekcja KS Wiry bijąc Siemianowiczankę 6:3.

Swiat i Krolowie

„RESTAURACJA GOSCIENNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ”

Stolica Czechosłowacji jest coraz częściej nawiedzana przez gości z różnych krajów słowiańskich, a wiadomo, że każdy z tych krajów posiada swoje odrębne popularne potrawy narodowe.

W tych dniach w samym centrum Pragi otwarto nową komfortową restaurację, pod nazwą „Restauracja gościnności słowiańskiej”. Można w niej dostać wszystkie narodowe potrawy, zarówno czeskie „kne-dle”, jak polski bigos i flaczki, małopolski barszcz i rosyjski kulebiak. Restauracja ta cieszy się ogromnym powodzeniem i słyszy się tam wszystkie języki krajów słowiańskich.

MASZYNA DO STENOGRAFOWANIA Z POWODZENIEM WYRĘCZA LUDZI

Nauka stenografowania nie należy do łatwych, przytem stenograf musi stale mieć praktykę, gdyż w przeciwnym razie wychodzi się z wprawy i zapomina znaki i skojaznienia.

Na tym polu również maszyna zastępuje człowieka. Oto inżynierowie radzieccy skonstruowali maszynę stenografującą w języku rosyjskim, którą nazwali „SP-1”. Zapisuje ona 130 wyrazów na minutę. Jest dwa razy mniejsza od maszyn do pisania i waży zaledwie 2,5kg, więc łatwo ją przeno-sić.

PRACE 500 ROBOTNIKÓW ZASTĘPUJE JEDNA MASZYNA

Wynalazczość robotników jest wręcz zdumiewająca. W pierwszej połowie br. tylko na odcinku kolei radzieckich wprowadzono w życie ponad 17.000 takich ulepszeń i wynalazków, zaproponowanych przez robotników, techników i inżynierów. W wyniku tych wynalazków zaoszczędzono aż 57 milionów rubli.

Wśród tych wynalazków wyróżnia się zwłaszcza maszyna Pałaszenki do sprzątania dworców kolejowych, która zastępuje pracę 500 robotników. Inny wynalazca — Tancura — skonstruował przyrząd do automatycznego zatrzymywania parowozów. Dwaj wynalazcy Kolejników i Matwiej zbudowali przyrząd, za pomocą którego ustala się uskok szyn kolejowych i kół.

NOWA ODMIANA PENICYLINY

Wynalezienie penicyliny, jednego z najbardziej rewelacyjnych leków, pociągnęło za sobą produkcję różnych odmian tego leku. Ostatnio fabryka produktów farmaceutycznych w Leverkusen,

wchodząca dawniej w skład trustu I.G. Farbenindustrie, zaczęła produkować nową odmianę penicyliny pod nazwą Supronal. Produkt ten już od roku używany jest w szpitalach Hamburga.

Nie należy tego środka traktować jako namiastkę penicyliny, gdyż Supronal jej nie zastąpi. W pewnych jednak przypadkach, gdzie stosowanie penicyliny nie daje żadnych wyników, nowy środek wykaże zażyte rezultaty. Produkcja jego jest daleko łatwiejsza i dwukrotnie tańsza, a ponieważ produkowany jest w postaci tabletek, jak aspiryna, używa się go doustnie.

Supronal wykazał ogromne wartości w wypadkach takich chorób, jak: penumonia, zakażenie krwi, biegły i w innych chorobach spowodowanych infekcją.

SUITA WYROSTKA ROBACZKOWEGO

Pewien młody kompozytor w Filadelfii stworzył niedawno suitę pt. „Klinika”. Pismo „Neues Deutschland” twierdzi, że w tym „utworze” autor w muzycznej formie przedstawił operację wycięcia wyrostka ślepego.

Rzeczna melodia introdukcji, wykonanej przez symfoniczną orkiestrę, ma wyrażać moment, kiedy sanitarzusię wprowadza pacjenta na salę operacyjną. Następuje eteryczna fantazja, obrazująca usypianie chorego przy pomocy narkozy. Skoczne allegro jest muzycznym odpowiednikiem akcji chirurga, otwierającego jamę brzuszną, a burliwe „furioso” oznacza usunięcie wyrostka. Życie staje się znów piękne — wyraża to krótkie „scherzo”. W finale rozwija autor muzyczną frazę, w której dźwięczą nuty ukojenia.

Zdaje się, że niewiele tracimy na tym, że nie możemy usłyszeć tego „arcydzieła” w oryginalnym brzmieniu. (p)

Komunikat Ch. T. P. D.

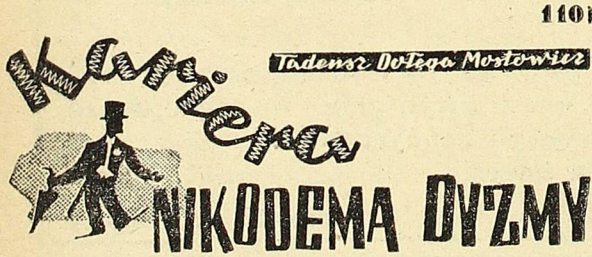
Zarząd Główny ChTPD podaje do ogólnej wiadomości, iż losy niesprzedane, a dotychczas nie zwrócone, wobec bliskiego terminu ciągnięcia winny być niezwłocznie przekazane do Oddziału Wojewódzkiego ChTPD we Wrocławiu przy ul. Komuny Paryskiej Nr 72.

Uwaga! Termin ostateczny ciągnięcia losów loterii fantowej ChTPD odbędzie się w dniach od 15 do 20 stycznia 1949 r.

Rezultaty ciągnięcia podane będą do ogólnej wiadomości przez prasę, radio i komunikaty.

Zarząd Główny

K-7334



Nikodem Dyżma knuje z sekretarzem Krzepickim pewien plan. Niewidoczna sieć zaciska się wokół Leona Kunickiego. Pewnego dnia Dyżma jedzie po dokumenty do Koborowa, majątku Kunickiego.

— Jeżeli nic nieprzewidzianego nie zdarzy się — przerwał jej Dyżma — pobierzemy się prędzej, niż myślisz.

— Jak to? A rozwód? Przecie procesy rozwodowe ciągną się miesiącami.

— Nie ma strachu, bo tu obejdzie się bez rozwodu. Radziłem się adwokata. Da się zrobić unieważnienie małżeństwa.

— Nie znam się na tym — z powątpiewaniem powiedziała Nina — w każdym razie jesteś bardzo dobry, że myślałeś o tym.

Podano kolację. Przeszli do jadalni. Wypytywała Nikodema o jego obecny tryb życia. Cieszyła się, że bywa u Czarskich i Roztockich, że jest protektorem komitetu, opracowującego projekt akademii literatury, że ma już kilkadziesiąt tysięcy odłożonych w banku.

Wstawili od stołu, gdy lokaj zameldował, że szofer gotów jest do drogi.

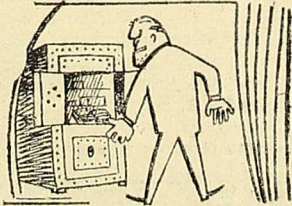
— Dobrze. Niech czeka.

Rzucił okiem na zegarek i oświadczył, że musi się spieszyć. Nina chciała iść z nim do gabinetu męża, lecz Nikodem poprosił ją, by lepiej zaczekała.

— Ależ dlaczego? — zdziwiła się.

— Tak... Widzisz, muszę tam przeczytać niektóre papiery i notatki porobić... A jakbyś ty była przy mnie, che, che, che, nie chciałoby mi się robić... Poczekaj, zaraz wrócę.

Zapalił światło i rozsunał ciężką aksamitną kotarę. We wnęce muru stała wielka, zielona kasa ogniotrwała. Nikodem przyglądał się jej z ukontentowaniem. Przyszło mu na myśl, że wamywacze musieliby dobrze napracować się, zanim zdołaliby dotrzeć do wnętrza tej stalowej szafy, a jemu na to wystarczy niecała minuta, ba, otworzy ją bez żadnego wysiłku.



— Jak się ma dobra kiepele — mruknął — to i wytrychów nie trzeba... Wprawdzie to kombinacja nie moja, tylko Krzepickiego, ale mnie na korzyść wychodzi...

Klucz bezgłośnie przekreślił się w zamku, jedno przekreślenie klamki i kasa stanęła otworem.

Wewnątrz panował wzorowy porządek. Na półkach z prawej strony starannie ułożone zostały książki i teczki z papierami, na półkach z lewej piętrzyły się paczki banknotów. Dwie pełne były pudełek, do których

Dyżma najpierw zajrzał: — biżuteria, masa złotych pierścionków, naszyjników, broszek, brylanty, rubiny. — Niczym u jubilera.

Lecz należało się spieszyć. Nikodem wyjął wszystkie teczki, książki i notatniki. Była tego gruba pila. Zaniósł ją na biurko i odłożywszy na stronę zieloną teczkę, otworzył pierwszą książkę. Przerzucając strony wypchnione datami i cyframi, szybko zorientował się, że jest to książka dłużników Kunickiego z dawnych jego czasów, gdy jeszcze trudnił się lichwiarstwem. Wymownie świadczyła o tym wysokość inkasowanych procentów. Między innymi często powtarzało się nazwisko ojca Niny: „hr. Ponimirski 12.000 dol.”, „hr. Ponimirski 10.000 zł. i t. d.

Dyżma wziął do ręki drugą książkę. Zawierała spis wpływów i dochodów Koborowa. Trzecia, czwarta i piąta również przepełnione były cyframi.

To nie interesowało Nikodema. Zabrał się do teczek. Zaraz w pierwszej, znalazł to, czego szukał: weksle. Właściwie nie weksle, lecz blankiety, podpisane in blanco. Cały plik, a wszędzie ten sam podpis: Nina Kunicka, Nina Kunicka, Nina Kunicka...

Pod weksłami leżała plenipotencja, wystawiona przez Ninę na nazwisko jej męża i rejentalny akt sprzedaży Koborowa Nynie.

Ten ostatni Dyżma złożył i schował do kieszeni, po czym systematycznie zawiązał teczkę i odłożył ją wraz z zieloną na stronę.

Nie zrezygnował jednak z przeszukania innych. Rezultatem zaś tego była jego wielka radość.

Zaraz w następnej znalazł dwie koperty. Na małej widniał napis: „Mój testament”, na drugiej zaś: „W razie mojej śmierci, spalić nie otwierając”.

— W razie śmierci — roześmiał się Nikodem — ale ponieważ nie umarł, to mogę otworzyć.

(dalszy ciąg jutro)